

DZIEŃ CHEMIKA

Stanisław Kurowski

przewodniczący Rady Zakładowej

NACZELNA SPRAWA: Człowiek i jego dobro

Chemizacja naszej gospodarki jest faktem dokonany. Mówiąc o chemizacji, mam na myśli nie tylko rozpowszechnienie metod chemicznych, ale przede wszystkim rozpowszechnienie produktów wytwarzanych przez przemysł chemiczny. W polskim przemyśle chemicznym możemy mówić już teraz o 13-tyśiącach tytułów składających się na asortyment produkowany przez naszą chemię. To bardzo dużo. Kraj nasz pod względem produkcji przemysłu chemicznego znajduje się w czołówce europejskiej i światowej. Mamy powody do dumy z rezultatów naszego dwudziestoletniego wysiłku, ale czeka nas jeszcze ogromna praca. Nasze ambicje sięgają przecież daleko.

Mówię „nasze”, bo 13-tyśięcna załoga naszego kombinatu jest przecież częścią 250-tyśięcnej rzeszy pracowników przemysłu chemicznego w Polsce. Stanowimy naszym kombinatem, a przede wszystkim naszą załogą potężny filar krajowego przemysłu chemicznego i jednocześnie jesteśmy wymownym przykładem wielkich przemian gospodarczych, jakie zaszły w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Sukcesy naszego tarnowskiego kombinatu mają swoje oparcie w postawie załogi, w jej patriotyzmie i ofiarności, w przywiązaniu do Zakładów, zawodowej ambicji oraz zrozumieniu słuszności drogi, jaką kroczy nasz kraj. Niemala tu też zasługa zakładowych organizacji politycznych i społecznych, ich aktywistów, którzy przez swą działalność wpływali i wpływają na kształtowanie się nowych stosunków międzyludzkich, opartych na zasadach równości i poszanowania godności ludzkiej, na rozwój demokracji robotniczej, oraz realizowanie zasady współzarządzania Zakładem przez całą załogę.

Wielki przemysł wykształca nowy typ człowieka, powoduje olbrzymie przemiany społeczne w regionie, w którym jest zlokalizowany. Jesteśmy świadkami tych przemian, świadkami awansu naszego regionu i jednocześnie tego awansu współtwórcami. Zakłady dały zatrudnienie olbrzymiej ilości ludzi, a tym samym stworzyły warunki dla poprawy ich egzystencji. Nowa technika powoduje w swym następstwie świadomą potrzebę podnoszenia kwalifikacji, potrzeby dyscyplinowania, rzetelnego stosunku do wykonywanej pracy.

Wynikiem tego jest wzrost poziomu intelektualnego społeczeństwa, kształtowanie nowych postaw w stosunku do pracy. Zacierają się pokutujące od przedwojennych czasów bariery społeczne wynikające z różnic w wykształceniu. Dziś rzecz normalna i powszechna jest fakt uzyskiwania wyższego wykształcenia przez dzieci rodzin chłopskich czy robotniczych. Warunki pracy, jakie stwarzają Zakłady oraz warunki, w jakich żyjemy po pracy są wynikiem naszych zadań i wymagań, które z dnia na dzień są większe i niezaprzeczalnie słuszne.

Dziś, w Dniu Chemika, rocznicy obchodzonego przez ówsiemilionową rzeszę chemików zrzeszonych w związkach zawodowych wydaje się słuszne i potrzebne mówić o tym, co osiągnęliśmy w dziedzinie warunków pracy i wypoczynku nie po to, by bilansować wysiłki, lecz aby przypomnieć to, co każdy dzień zaciera w naszej pamięci.

Są pewne zmiany w naszym życiu, które stanowią olbrzymi skok i mają charakter prawie symboliczny. Należą do nich np. radykalna poprawa warunków mieszkaniowych. Wyrazem jej są m. in. coraz piękniejsze, rozbudowujące się osiedla mieszkaniowe w Świerczkowie, Strusina, Klikowska, Fredry, jest likwidacja baraków, które stanowiły charakterystyczne otoczenie Zakładów, likwidacja starych czworaków podworskich, stałe podnoszenie standardu mieszkań przez doprowadzenie instalacji gazowej i centralnego ogrzewania do bloków, które ich nie posiadały, poprawa stanu dróg i ulic, ich oświetlenia. Problem mieszkaniowy uległ

wyraźnemu złagodzeniu. Duża w tym zasługa działaczy związkowych i kierownictwa kombinatu oraz rozwijającej się coraz aktywniej spółdzielni mieszkaniowej „Jaskółka”. Wspomnieć tu wypada o dużej pomocy materialnej ze strony związków zawodowych dla członków spółdzielni oraz akcji zakładania oszczędnościowych książeczek mieszkaniowych.

Z roku na rok poprawiają się warunki bytowe załogi. Duży wpływ na to miała przeprowadzona przed dwoma laty regulacja plac pracowników fizycznych. Przyniosła ona znaczny wzrost zarobków większości pracowników i urealniła realizację wielu ich potrzeb i marzeń.

Obiektywnie musimy stwierdzić zmiany na lepsze w warunkach pracy w poszczególnych zakładach kombinatu. Na wielu wydziałach utworzono stołówki i świetlice, zainwestowano poważne kwoty w nowe łaznie i szatnie. Wielomilionowe kwoty przeznacza się corocznie na odzież ochronną, nawiasem mówiąc, nie zawsze przez pracowników właściwie użytkowaną.

W ostatnich latach Zakłady nasze zatrudniły ponad tysiąc kobiet. Złagodziło to w pewnym stopniu problem zatrudnienia kobiet w Tarnowie i najbliższej okolicy, ale trzeba wiedzieć, że Zakłady do przyjęcia tak dużej ilości kobiet nie były przygotowane. Wynika konieczność budowy lub adaptacji pomieszczeń i urządzeń higieniczno-sanitarnych z przeznaczeniem tylko dla kobiet. Trzeba było przecież zapewnić im jak najlepsze warunki pra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKŁAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V

Nr 22 (141)

Tarnów 3 czerwca 1967 r.

Cena 50 gr

Do Załogi Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

Droga, jaką od 1945 roku przebyły Zakłady Azotowe w Tarnowie, które z przedwojennej fabryki nawozów azotowych stały się olbrzymim kombinatem azotowo-organicznym, może być przykładem awansu polskiej chemii i jej głównych tendencji rozwojowych.

Wielka w tym zasługa Was — 13-tyśięcnej załogi tarnowskich „Azotów”, znanej z obywatelskiej postawy, ofiarności, podejmowania i realizowania cennych zobowiązań. Znany jest udział załogi „Azotów” przy budowie w ramach czynów społecznych Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina, przy budowie i naprawie tarnowskich dróg i ulic, uruchamianiu obiektów socjalnych i kulturalno-sportowych. Zakłady Azotowe są poważnym czynnikiem miastotwórczym.

Nastąpiła u Was wyraźna poprawa rytmiczności produkcji. To znak, że uchwały VII Plenum KC PZPR są właściwie realizowane, że robi się dużo na drodze do usprawnienia organizacji pracy i zarządzania przedsiębiorstwem.

Serdecznie gratuluję Wam osiągniętych wyników i dziękuję za dotychczasową pracę.

Najbliższy okres nakłada na Was dalsze poważne zadania i obowiązki.

Pozwólcie więc drodzy Towarzysze, że z okazji Waszego święta — Dnia Chemika — złożę Wam, w imieniu Egzekutywy KP PZPR w Tarnowie i swoim własnym, serdeczne życzenia dalszej pomyślniej realizacji zadań produkcyjnych, udanych włączeń nowych obiektów inwestycyjnych, powodzenia, radości i szczęścia osobistego.

I sekretarz KP PZPR mgr EUGENIUSZ MICHON

Obywatel Dyrektor mgr inż. Stanisław Opatko Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

Z okazji Dnia Chemika proszę o przekazanie wszystkim pracownikom Zakładów Azotowych w Tarnowie wyrazów podziękowania za dotychczasową pracę.

Realizacja nakreślonych zadań produkcyjnych oraz

notowany w ostatnim okresie postęp w pracach rozruchowych nowych instalacji, a w szczególności uzyskanie pierwszej produkcji suspensyjnego polichlorku winylu — zasługują na uznanie.

Wieloletnie tradycje „Tarnowa” i ofiarność załogi pozwalają wyrazić przekonanie, że przypadające na II półrocze 1967 r. zadania w zakresie dalszych rozru-

chów instalacji — będą pomyślnie realizowane.

W Dniu Chemika życzę całej załodze pokonania wszystkich trudności w realizacji zadań gospodarczych, sukcesów w pracy oraz szczęścia w życiu osobistym.

Dyrektor Naczelny Zjednoczenia Przemysłu Azotowego wz. mgr inż. JERZY FAZAN

Dziś

8

stron!

TOWARZYSZE CHEMICY!

Tegoroczny Dzień Chemika zbiega się z VI Kongresem Związków Zawodowych oraz przypada w roku wielopomnego wydarzenia — 50 rocznicy Wielkiego Października.

Swoje święto, jak i te ważne wydarzenia, załoga tarnowskich „Azotów” ceni rzetelną i wydatną pracą, realizacją wielu zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, których łączna wartość osiągnie prawie 100 mln złotych na 216 mln złotych zobowiązań wszystkich bratnich zakładów chemicznych regionu krakowskiego.

W dniu tradycyjnego już naszego święta składamy gorące podziękowania wszystkim pracownikom Zakładów, działaczom partyjnym, społecznym, kobietom pracującym i młodzieży, technikom i inżynierom — za ich dotychczasowy trud i wysiłek, za tegoroczne wyniki w pracy zawodowej i działalności społecznej.

Wszystkim zatrudnionym w Zakładach Azotowych w Tarnowie i ich rodzinom przesyłamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

SAMORZĄD ROBOTNICZY I DYREKCJA ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Na czasie

MOJE dotychczasowe wiadomości z dziedziny chemii jeszcze przed kilku tygodniami można było określić jako bardzo skąpe. Sprowadzały się do znajomości dwóch zaledwie wzorów chemicznych, a mianowicie H_2O i C_2H_5OH . Nie dlatego żebym miał jakieś inklinacje do spożywania każdego z tych związków z osobna lub nawet jak to niektórzy robią — razem.

CHEMICY GÓRA!

Nie, po prostu zafascynowała mnie częstość występowania tych związków w mieszaninie podawanej w podręcznych i luksusowych knajpach, a która to mieszanina, jak wynika z danych publikowanych od czasu do czasu przez właściwe organa, przynosiła i zapewne w dalszym ciągu przynosi niezgorsze zyski gastronomii.

Ta znajomość chemii przez ludzi niezbyt z nią związanych, a co więcej — stosowanie jej w praktyce dodaje mi bodźca do zajęć się przedmiotem chemii. Po kilku tygodniach codziennej lektury do poduszki doszedłem do kilku zaskakujących mnie wniosków, którymi pragnę podzielić się z Czytelnikami „Tarnowskich Azotów”.

Stwierdziłem mianowicie, że ponad 80 proc. mojej garderoby jest wynikiem produkcji przemysłu chemicznego. Przy czym nie zamieniłbym tego, co noszę na żadne tradycyjne ubiory. Uzmystowiłem sobie przy tym, że gdyby świat, przy obecnej ilości ludzi chciał dalej ubierać się w wełny, bawełny, len i jedwabie, to trzeba by przeznaczyć na plantacje lnu, bawełny i drzew mor-

(Ciąg dalszy na str. 2)

MURMAŃSK

Na pierwszy rzut oka nie różni się Murmańsk od najmniejszych miast na świecie. Są tu szerokie ulice, nowoczesne domy. Ale jest to jednak miasto najdziwniejsze na świecie. Leży bowiem tak blisko Biegu na północnego jak i na południowego, jest jednym z najszerszych geograficznie, w obrębie Koła Podbiegunowego. A liczy sobie 280 000 mieszkańców...

PRĄD GOLFSTROM I RYBY

Są dwie tajemnice możliwości powstania tak wielkiego miasta za Eosem Podbiegunowym. Jedna — to ciepły prąd Golfstrom, który wpływa także do Morza Barentsa — stąd murmański port czynny jest cały rok, druga — to bogactwo ryb.

Różni ludzie zwracali uwagę na bogactwa Półwyspu Kolskiego i Morza Barentsa. Dopiero jednak trzeba było wojny i całkowitego odciecia Rosji carskiej od sojuszników, by posłuchano Anglików i zbudowano kolejną wąskotorową do punktu, w którym obecnie stoi Murmańsk. W 1916 roku powstało tu niewielkie miasteczko o nazwie „Romanów”.

Po zwycięstwie rewolucji zmieniła się nie tylko nazwa miasteczka, ale również jego oblicze.

PIERWSZY PORT RYBACKI W KRAJU

Rozwój Murmańska przerwała II wojna światowa. Hitlerowcy za wszelką cenę usiłowali zdobyć port — ważny punkt strategiczny.

Po wojnie miasto rozwijało się coraz bardziej. Z ostatniego w kraju ośrodka rybackiego wyrósł potężny kolos. Do największej na świecie przetwórczy rybnej plynie surowiec nie tylko z Morza Barentsa, ale spod Szczygłowa i Atlantyku. Rybakami też jest większość mieszkańców Murmańska.

Jest to również największy port na północy. Zawijają tu statki handlowe różnych bander i z różnym ładunkiem.

Zima trwa w Murmańsku 9 miesięcy. Ludzie tu jednak słoneczni, weseli. Chodzą do teatrów, uprawiają sport, kształcą się, pracują i odpoczywają jak w każdym innym mieście.



Fragment portu w Murmańsku.

Cegielki dla ZBoWiD

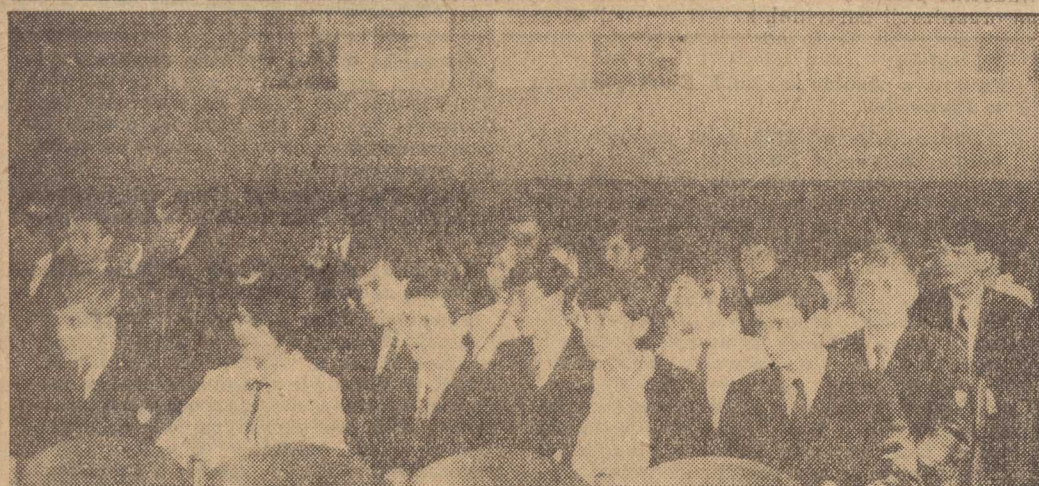
Łańcuch prasowy „Cegielki dla ZBoWiD” rozszerza się coraz bardziej. Liczba wzywających i wezwanych rośnie. Oto kolejni udziałowcy naszej akcji:

B. Cyza — 50 zł — wzywa: mgr Danutę Osiepkę, i Janusza Stargrekiaka z działu zbytu oraz Władysława Mile z oddziału pakowni.

R. Kwaśniak wykupił cegielki w wysokości 50 złotych i wzywa: Stanisława Sumarego, Zbigniewa Opida, inż. Władysława Marcisza i inż. Adama Bachera — wszyscy z Biura Projektów.

Halina Białkowska — 20 zł — wzywa: Irenę Skorupę, inż. Krzysztofa Pajaka z „Montochemu” oraz Aleksandra Hajka.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Przypominamy, że cegielki w wysokości 5, 10 i 25 złotych można wykupować w redakcji „Tarnowskich Azotów” — biuro centrali telefonicznej.



Przed Konferencją sprawozdawczo-wyborczą ZK ZMS

Oceniają dwuletnią działalność

Od połowy kwietnia br. trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza organizacji ZMS w tarnowskich „Azotach”. Poprzedza ona konferencję zakładową przewidzianą na dzień 23 września br. W czasie kampanii 2580 ZMS-owców zrzeszonych w 84 kołach zakładowych i szkolnych na zebraniach dokonuje oceny swojej dwuletniej działalności, przedstawia program pracy na przyszłość, dokonuje wyboru nowych władz i delegatów na konferencję.

Do chwili obecnej odbyły się już konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Państwowym Szkole Technicznej, Technikum Chemicznym i Zakładowej Szkole Zawodowej. Młodzież szkolna podczas dyskusji wiele uwagi poświęcała problemowi właściwej postawy członka ZMS, wychowania ideowo-politycznego, dalszego rozwijania w szkołach akcji sportowych i turystycznych, organizowania pomocy w nauce kolegom słabszym.

ZMS-owcy PST postulowali powołanie usługowej spółdzielni uczniowskiej na wzór istniejących przy wyższych uczelniach, zorganizowanie

Świerzokowie czytelnicy młodzieżowej, krytycznie mówili o własnych praktykach odbywanych w Zakładach. Przewodniczącym Zarządu Szkolnego ZMS wybrany został Edward Uryga, a jego zastępcą Alfred Kinczkowski.

W Technikum Chemicznym w czasie konferencji J. Chlebowski, W. Ciesielczyk, K. Jagielski, B. Szurek otrzymali dyplomy uznania przyznane im za skuteczną pracę i wzorową postawę jako uczniów — ZMS-owców. Przewodniczącym ZMS w TCH został Jan Chlebowski, a wiceprzewodniczącą — Elżbieta Makuch. Uczniowie ZSZ wśród wielu wniosków proponowali prowadzenie seminarium dla aktywu ZMS, organizowanie współzawodnictwa między kołami, zwracali uwagę na potrzebę bliższej współpracy z innymi organizacjami szkolnymi, na konieczność pogzynienia odpo-

wiednich przygotowań przed rozpoczęciem działalności nowo powstałych kołach.

Funkcję przewodniczącego ZS ZMS powierzono Aleksandrowi Florkowi, a zastępcy — Ryszardowi Myśliwcowi.

Kształtowanie socjalistycznej postawy członków ZMS, stosunek do pracy i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, rozwijanie współzawodnictwa pracy, wzbogacanie życia kulturalnego to zagadnienia dominujące w dyskusjach młodzieży na zebraniach zakładowych kół ZMS. Przeprowadzono je w 7 kołach. Przewodniczącym kół ponownie wybrani zostali Jerzy Gajdosz — Zakład Kaprolaktamu II, Stanisław Kuś — ZBACH, Stanisław Karwacki — SOWI I, Zofia Malinowska — Nawozy III.

Nowych przewodniczących wybrano natomiast w kołach Zakładu Badawczego — Krystyna Materna, SOWI II, — Stanisław Strojny, SOWI III — Jerzy Majcher.

Dotychczas podczas kampanii organizacja ZMS rekomendowała na kandydatów partii 17 młodych ludzi, zaś w swoje szeregi przyjęła 250 nowych członków.

(ZR)

Chemiccy górą

(Ciąg dalszy ze str. 1)
wowych oraz na pastwiska dla tysięcy milionów owiec ponad połowę powierzchni ziemskiego globu. Perspektywa, trzeba przyznać, o drobnie niesamowita. Jeśli dodamy do tego powierzchnie lasów, jakie powinno się zasiać, aby otrzymać tę ilość drzewa, którą wyroby chemii zastąpiły w budownictwie, meblarstwie i wielu innych dziedzinach życia, wypadłoby się przełamać z rodziną na inną planetę naszego układu. Można by stwierdzić, że świat na punkcie chemii

zwarował. Czyżby? Wydaje mi się, że nie. Człowiek, czyli homo sapiens nie chcąc podzielić losu innych zwierząt, które zeszły z tego świata, bo nie miały już warunków do życia, zupełnie świadomie wykorzystuje i wykorzystuje możliwości, jakie stwarza chemia, której slogan reklamowy brzmi: „Chemia żywi, leczy, ubiera”.

Z owej hegemonii chemii we wszystkich dziedzinach życia można by wyciągnąć jeden jeszcze wniosek, którego realizacja byłaby nawet na czasie właśnie u nas w kraju. Bo skoro wia-

domo, że hutnictwo opiera się na chemii, skoro produkcja szkła to też chemia, skoro piwo jest wynikiem reakcji chemicznej, skoro budownictwo, garbarstwo, poligrafia, papiernictwo i wiele innych gałęzi przemysłu ma tak wiele wspólnego z chemią, można by zamiast tak dużej ilości istniejących resortów stworzyć jedno tylko ministerstwo chemii. A wyniki z tego powodu oszczędności proszę wpłacić przelewem na moją książeczkę oszczędnościową. Co proponując kreślę się i wznoszę okrzyk: „górą chemicy”!

CHEMICUS

NACZELNA SPRAWA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cy. Na ten cel przeznaczono również spore kwoty. Jeszcze w 1965 r. w sprawozdaniu specjalnie powołanej komisji w rubryce obecny stan pomieszczeń higieniczno-sanitarnych dla kobiet przeważało słowo: brak. Dziś i na tym odcinku notujemy poważną poprawę.

Z poprawą warunków pracy idzie równocześnie poprawa warunków bezpieczeństwa pracy. Uległ polepszeniu stan wentylacji, zainstalowano wiele nowych systemów zabezpieczeń. Jednakże największe nawet starania kierownictwa Zakładów i organizacji związkowej w tej dziedzinie nie dadzą pożądanych efektów, bez świadomego przestrzegania przez pracowników przepisów bhp, bez prawdziwie rzetelnego podejścia do problemu bezpieczeństwa ze strony nadzoru technicznego. Każdy wypadek przy pracy ma swoje przyczyny. Lecz w trakcie ich badania okazuje się, niestety, że często są nimi: zwykła beztroska, nieuwaga i lekceważenie podstawowych przepisów.

Rokrocznie nasz kombinat przyjmuje do pracy kilkuset młodych ludzi. Są to w olbrzymiej większości synowie i córki naszych pracowników, absolwenci szkół wchodzących w skład Zakładu Szkolenia Zawodowego, jak Technikum Chemiczne, PST i ZSZ. Uczniowie tych szkół w trakcie całego okresu nauki korzystają z opieki i pomocy Zakładów. Tworzą oni poważne zaplecze kadrowe dla stale rozbudowującego się kombinatu. 130 studentów z 13 wyższych uczelni w kraju korzysta ze stypendiów fundowanych przez nasze Zakłady. Wielu pracowników korzysta z możliwości zdobycia wykształcenia w technice i na wyższych studiach systemem zaocznym. Korzystając z okazji pragnę zaapelować do starszych pracowników, współtowarzyszy pracy o otoczenie nowo zatrudnionych troskliwą opieką i przekazanie im swej wiedzy i bogactwa doświadczeń.

Osobny przedmiot troski dyrekcji Zakładów oraz działaczy związkowych stanowi problem zapewnienia załóżce właściwych warunków wypoczynku po pracy i w ramach urlopow. Problem to niełatwy, ale w najbliższych dwóch latach winien znaleźć pełne rozwiązanie. Posiadamy w tej chwili ośrodki wczasowe w Łomnicy, Krynicy. Na ukończeniu jest budowa domu wczasowego w Zakopanem i ośrodka campingowego nad

Jeziorem Rożnowskim, placówkę przewyższających standardem wszystkie poprzednio wymienione. Dotkliwie odczuwamy brak ośrodka rekreacyjnego w pobliżu kombinatu. Może już w tym roku sprawa załatwienia przynajmniej w jakimś stopniu otwarcie ośrodka „Mewa” nad Dunajcem. Dla pełniejszego obrazu wspomnieć trzeba o akcjach socjalnych, takich jak kolonie letnie i obozy oraz o urzędach socjalnych, jak żłobek i przedszkole, które cieszą się dobrą opinią rodziców. Sprawa do załatwienia pozostaje w dalszym ciągu ośrodek działkowy dla pracowników naszego Zakładu. Trzeba przyznać, iż czekamy na te ośrodki już zbyt długo, niestety, przyczyną nie zawsze są od nas zależne.

W budowie jest nowy dom kultury, który zastąpi dotychczasową bardzo skąpą pod względem miejsca placówkę. Możemy mieć nadzieję, że wraz z nowym domem kultury będzie miała miejsce jeszcze większa aktywizacja naszego życia kulturalnego. W pobliżu budującego się domu kultury powstaje szereg inwestycji sportowych, jak pływalnia kryta i otwarta, sztuczne lodowisko, boiska sportowe itp. Obiekty te wraz z już istniejącymi stanowią będąc zaplecze pozwalające na uprawianie sportu wszystkim chętnym. Program to ambitny wymagający współpracy i współdziałania całej załogi. Trzeba by czynny społecznie podjęte na rzecz tych inwestycji były przez załogi poszczególnych wydziałów na bieżąco realizowane.

Przedstawiony tu obraz na pewno nie jest pełny. Nie uwzględniłem wielu naszych osiągnięć, a tym bardziej wielu jeszcze potrzeb. Jednakże już na podstawie tego możemy stwierdzić, iż każdy rok naszej pracy był i jest wielkim krokiem naprzód. Staramy się usilnie, aby w towarzyszącej rozwojowi naszego kombinatu technice i pogoni za wynikami ekonomicznymi nie został zagubiony człowiek i jego dobro. To jest jedno z naszych generalnych zadań, jako organizacji związkowych. Chcemy, aby sukcesy zawodowe, pomysłowość w życiu osobistym i poprawa warunków egzystencji były udziałem każdego pracownika naszego kombinatu. I tego właśnie w Dniu Chemika wszystkim w imieniu własnym i członków prezydium Rady Zakładowej serdecznie życzę.

STANISŁAW KUROWSKI

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy udzielił pomocy i wzięli udział w pogrzebie EDWARDA ŻAKA, byłego pracownika Zakładu Elektrycznego najserdeczniejsze podziękowania składa

RODZINA

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy okazali mi pomoc i wyrazili współczucie po śmierci mego męża mgr inż. RYSZARDA MROZA, a w szczególności Dyrekcji, Radzie Zakładowej i KZ PZPR Zakładów Azotowych, kierownikowi Zakładu Syntezy, Kolegom i Współpracownikom Zmarłego oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie serdeczne podziękowania składa

ZONA Z RODZINA

Katarzyna W.

Najlepsi z tarnowskich AZOTÓW



ADAM BARŁÓG — brygadzieta w warsztacie produkcji pomocniczej SOWI. Słusarz. Pracowity, uczciwy, koleżeński, dobry fachowiec. W kombinacie pracuje od 1951 roku. Wędkarz i grzybiarz.



TADEUSZ BRACH — mistrz zmianowy wydziału saletry amonowej Zakładu Produkcji Nawozów. Przez cały okres pracy wykazuje duże wyrobienie społeczne, koleżeńską, sumienną. Ogólnie ceniony i szanowany przez kolegów.



STANISŁAWA BURNAT — wybrana przez załogę Zakładu Badawczego i TKT, jest rachmistrzem działu kontroli. Bardzo sumienna i zdyscyplinowana. Lubiana za koleżeńską i uczynność. Aktywna w pracach społecznych.



WŁADYSŁAW CURYŁO — monter wozno-kanalizacyjno-gazowy działu remontów Zakładu Energetycznego. Pracuje w Kombinacie od 1928 roku. Posiada umiejętność współpracy w zespole, dzieli się swą fachową wiedzą. Bierze udział w realizacji czynów społecznych. Cieszy się powszechnym autorytetem.



WŁADYSŁAW CYDERSKI — mistrz zmianowy w Zakładzie Akrylonitrylu. Mimo młodego wieku, zdobył sumienną pracę i uczynność, zaufanie przełożonych i kierownictwa. Aktywny ZMS i związkowy. Zapalony turysta, organizator wycieczek dla współpracowników.



INŻ. ZBIGNIEW DUDEK — pracuje w Zakładzie PCW w pionie Głównego Mechanika jako inżynier mechanik. Wytrwały w pracy, konsekwentny, koleżeński. Zaczął pracę jako aparatowy, dyplom zdobył na studiach wieczorowych. Ratownik, pletwonurek.



JAN FRACZEK — nadmistrz służby remontów Zakładu Chloru. W kombinacie pracuje od 1928 r. Brał udział w odbudowie i uruchomieniu Zakładu po wyzwoleniu. Bardzo dobry organizator, ambitny, samodzielny, uparty w działaniu. Posiada zdolność kształtowania dobrej atmosfery w pracy.



KAROL JANTON — inspektor nadzoru postępu technicznego w Dyrekcji Technicznej. Stałe postępy wiadomości fachowe. Pomaga innym, zwłaszcza uczące się młodzieży. Ceniony przez kierownictwo i kolegów.



EMIL KARBOWIAK — aparatowy na amoniaku II w Zakładzie Półspalania. Najmłodszy wśród najlepszych — 25 lat. Członek PZPR. Aktywny, działacz ZMS, działacz związkowy. Sumienny pracownik.



FRANCISZEK KUZARA — kontroler aparatury pomiarowej w Zakładzie Pomiarów i Automatyki. Pracuje w kombinacie od 1952 r. Jest dobrym fachowcem. Bardzo dobrze wywiązuje się z obowiązków służbowych. Uczynny i koleżeński.



JAN PROSZOWSKI — brygadzieta, operator sprzętu mechanicznego w Zakładzie Transportu. Pracuje od 1947 roku. Rozpoczął jako pomocnik. Ukończył kursy specjalistyczne. Bardzo dobry pracownik, chętnie pomaga w pracy innym.



EDWARD LEWICKI — pracownik działu zbytu w Administracji. Pracuje w Zakładach od 1945 r. Cechuje go wysoka marka uczynności, obowiązkowość, koleżeńskość. W czasie okupacji walczył w Ruchu Oporu. Aktywista ZBoWiD.



INŻ. JERZY MANIAWSKI — kierownik wydziału amoniaku Zakładu Syntezy. Członek PZPR. Jest członkiem prezydium Rady Robotniczej kombinatu. Ceniony racjonalizator. Odniesienie Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką Racjonalizatora.



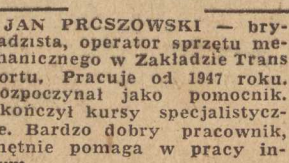
MGR JANUSZ PROCHOT — nauczyciel historii i wiadomości o Polsce i świecie współczesnym w Technikum Chemicznym. Świetny pedagog. Członek PZPR, głęboko zaangażowany społecznie, opiekun organizacji młodzieżowych.



MGR INŻ. DANUTA PROKOPOWICZ — starszy projektant laboratoriów w Biurze Projektów. Jest nie tylko wzorową pracownicą, ale bardzo dobrą i życiową koleżanką w pracy. Pełni funkcję sekretarza Oddziału SITPChem.



STANISŁAW ZIEMIŃSKI — mistrz zmianowy w inwestycji. W Zakładach pracuje od 1941 roku, przyjęty jako słusarz rewidzyny. Brał udział w odbudowie i uruchomieniu Zakładów. Świetny organizator, głęboka znajomość wiedzy technicznej. Działacz sportowy.



WŁADYSŁAW SZARY — mistrz zmianowy Elektrociepłowni. Pracuje w Zakładach od 1929 roku. Zaczynał jako palacz kotłowy. Opuścił przez 38 lat tylko 5 dni pracę z powodu choroby.

Przez dwa miesiące — marzec i kwiecień trwał w tarnowskim kombinacie im. F. Dzierżyńskiego plebiscyt o tytuł najlepszych pracowników i kolegów poszczególnych zakładów. O dużej wadze tej imprezy świadczy współudział w jej organizowaniu Komitetu Zakładowego, Rady Zakładowej i Robotniczej, dyrekcji, ZK ZMS, redakcji tygodnika „Tarnowskie Azoty”.

Cele, jakie postawili przed sobą organizatorzy plebiscytu były wielorakie i trzeba przyznać, ambitne. Chodziło nie tylko o uhonorowanie najbardziej wartościowych pracowników kombinatu przez wręczenie im specjalnych odznak z legitymacjami, nagród pieniężnych, popularyzację w prasie.

Najlepsi pracownicy i koledzy będą także uwzględnieni w pierwszej kolejności do awansu, nagród i specjalnie atrakcyjnych wczasów. Nie jest wykluczone, że odbędzie interesująca wycieczka może nawet zagraniczną. Są to jednak tylko środki wiodące do celu bardziej odległego — podniesienia prestiżu pozytywnych wartości, takich jak solidność, rzetelność i sumiennosc, pracowitość, zaangażowanie w wykonywaną robotę, koleżeńskość.

Przymioty te, pożądaną przy każdym stanowisku pracy, są szczególnie potrzebne w przemyśle chemicznym, gdzie często od systematyczności i sumiennosci zależą nie tylko wyniki produkcyjne, ale często zdrowie, a nawet życie ludzkie. Z drugiej strony godzi plebiscyt drogą wprawdzie pośrednią, ale nie mniej skuteczną w najbardziej ujemne zjawiska, jak bumelanctwo, pijaństwo i złodziejstwo.

Był więc plebiscyt akcją wychowawczą w socjalistycznym duchu szacunku dla dobrej roboty. Był poszukiwaniem pozytywnego bohatera naszych czasów, aktywnego i rozumnego człowieka wzorca dla innych, a przede wszystkim dla młodzieży.

Efekt plebiscytu nie są wymierne w złotych i na dodatnie rezultaty trzeba będzie na pewno jeszcze trochę poczekać. Plony tej akcji można będzie zbierać dopiero po pewnym dość długim okresie, niemożliwym do dokładnego sprecyzowania. Mentalności bowiem ludzkiej nie można zmienić z dnia na dzień. Dlatego plebiscyt pomyślany został jako regularne imprezy organizowane przez dwa lata. Już teraz można z optymizmem stwierdzić, że „za nimi pójdą inni”. A dla wybranych zdobywców tytułu najlepszego jest nie tylko wyróżnieniem, ale i zobowiązaniem. Bo szlachectwo pracy zobowiązuje.

Plebiscyt przebiegał w dwóch etapach. W pierwszym wybierano najlepszych w poszczególnych oddziałach i wydziałach w proporcji jeden na stu. Było ich 1320. Podczas drugiego etapu w kwietniu br. załogi poszczególnych zakładów głosowały na najlepszego z najlepszych. Frekwencja wyborcza była duża i oscylowała około liczby 90 procent. W zasadzie nie wzięli udziału w plebiscycie tylko pracownicy urlopowani lub przebywający na zwolnieniu chorobowym. Sprawne przeprowadzenie plebiscytu to w dużej mierze zasługa organizacji partyjnej, związkowej, ZMS oraz administracji przedsiębiorstwa.

Duży wkład pracy włożyli w organizowanie tej imprezy tow. Adolf Proszowicz — przew. ZK ZMS, Stanisław Mrozik z Rady Zakładowej i inż. Mieczysław Gastoł, Edward Garbarz, Stanisława Wysocka, red. Wacław Feleky oraz komisje zakładowe plebiscytu. Również współorganizator — redakcja „Tarnowskich Azotów” popularyzowała na swych łamach niemal cotygodniowo podając obszernie informacje o wybranych. Do tej akcji włączył się również radiowęzeł zakładowy, a informowały o niej lokalne mutacje „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”.

JOZEF ZIEJKA — malarz w Wydziale Budowlano-Drogowym, lat 45. Rozpoczął pracę w 1948 r. jako robotnik niewykwalifikowany. Po ukończeniu kursów zdobył kwalifikacje malarza. Uczynny, koleżeński.



EUZEBIUSZ RZEŹNIK — mistrz oddziału katalizatorów Zakładu Kaprolaktamu. Technik. Pracuje w kombinacie od 1950 r. Sportowiec — tenis i piłka nożna w LZS Wierzchoślawice. Działacz sportowy.



Z uwagi na brak miejsca sylwetkę Zbigniewa Wojdyły zamieścimy w numerze następnym.

Dzięki dobrze przeprowadzonej akcji propagandowej o plebiscycie wiedzieli wszyscy w kombinacie, a także wiele osób spoza „Azotów”. Cyfrowym odzwierciedleniem zasięgu oddziaływania jest liczba ponad 9 tysięcy osób, które wzięły udział w głosowaniu. Trzeba przy tym dodać, że wybory przeprowadzone były w najbardziej demokratyczny sposób. Nie było żadnego typowania z góry, głosowanie w obu etapach było tajne, komisje zakładowe i wydziałowe sporządziły specjalne opieczętowane urny, do których wrzucano kartki z nazwiskami. Nie było też w żadnym zakładzie prób lekceważenia czy zbytkotowania plebiscytu. W bardzo wielu natomiast wypadkach przedstawiciele niektórych wydziałów i oddziałów przeprowadzali ożywioną agitację za swoimi kandydatami.

Ostatecznie plebiscyt nieco się przedłużył do połowy maja, kiedy wybrano najlepszych pracowników i kolegę w ostatnim Zakładzie Nawozów Sztucznych.

Do reprezentacyjnej dwudziestki-trójki tarnowskiego kombinatu weszli: Józef Wojcik z administracji I, Edward Lewicki z administracji II, Władysław Curyło z Zakładu Energetycznego, Zbigniew Wojdyła z Elektrycznego, Franciszek Kuzara z Pomiarów i Automatyki, Euzebiusz Rzeźnik z Kaprolaktamu, Jan Fraczek z Chloru, Ludwik Szumlanski z M-18, Mieczysław Cyderski z Akrylonitrylu, inż. Jerzy Maniawski z Syntezy, Franciszek Beściak z ZBACH-u, Józef Ziejka z Budowlano-Drogowego, Stanisława Burnat z Badawczego i TKT, Stanisław Ziemiński z Inwestycji, mgr inż. Danuta Prokopowicz z Biura Projektów, Adam Barłóg z SOWI, inż. Zbigniew Dudek z PCW, Jan Proszowski z Transportu, Emil Karbowiak z Półspalania, Tadeusz Brach z ZNSZ, mgr Janusz Prochot z ZSZ, Władysław Szary z Elektrociepłowni i Karol Janton z Dyrekcji Technicznej.

Wśród wybranych jest ośmiu robotników, 3 inżynierów, jeden nadmistrz, dwóch pracowników administracyjnych sześciu mistrzów i jeden nauczyciel. Obok starych robotników pracujących w Zakładach od chwili ich powstania, jak Władysław Curyło czy Jan Fraczek wybrano młodych ludzi, którzy swoimi pozytywnymi cechami zdobyli sobie szacunek i zaufanie współtowarzyszy, jak Emil Karbowiak — aktywista ZMS czy Euzebiusz Rzeźnik.

Są także między najlepszymi zasłużeni i wieloletni racjonalizatorzy, jak inżynier Jerzy Maniawski posiadający złotą i srebrną Odznakę Racjonalizatora, jak również Krzyże Zasługi, aktywny członek PZPR, b. przewodniczący Rady Zakładowej, obecnie pracuje społecznie w radzie robotniczej, Stanisław Ziemiński przeszedł w swoim życiu wszystkie etapy awansu. Zaczynał jako słusarz rewidzyny, był brygadzieta, mistrzem, a obecnie sprawuje funkcję kierownika wydziału SOWI w budowie. Inżynier Zbigniew Dudek z PCW musiał w pierwszym okresie swego życia przerwać studia, ze względu na b. ważne trudności obiektywne. Nie udało go to załamać. Pracując zdobywał w ciężkim wysiłku dyplom na studiach wieczorowych. Mistrz remontów Zbigniew Wojdyła jest świetnym fachowcem o encyklopedycznej wprost wiedzy zawodowej.

Wszyscy oni są silnymi i odrębnymi indywidualnościami. Łączą ich jednak pewne wspólne pozytywne cechy, takie jak pracowitość, sumiennosc, rzetelność — wszystkie elementy składające się na dobrą robotę. Wspólne im też jest pozytywne oddziaływanie na współtowarzyszy — są dobrymi kolegami, chętnie udzielają rady, a gdy trzeba to i pomocy. Takimi jest dwudziestu trzech najlepszych z Zakładów Azotowych z Tarnowa.

W. SZCZĘSNY

LUDWIK SZUMLANSKI — pracownik brygady remontowej wydziału katalizatorów Zakładu M-18. Słusarz. Wielokrotnie nagradzany za rzetelną pracę, zdyscyplinowanie i dokładność.



JULIAN WOJCIK — kierownik sklepu gospodarczego OZR, uprzednio pracownik wydziału kwasu. Uprzejmy i solidny. Sprzedawca o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Członek PZPR. Pracuje społecznie.



WŁADYSŁAW SZARY — mistrz zmianowy Elektrociepłowni. Pracuje w Zakładach od 1929 roku. Zaczynał jako palacz kotłowy. Opuścił przez 38 lat tylko 5 dni pracę z powodu choroby.

TARNOWSKIE AZOTY

Kombinat utrzymuje i wychowuje

DOJEŹDZA ICH DO KOMBINATU KILKA TYSIĘCY. W DNI POWSZEDNIE PRZELEWA SIĘ PRZEZ BRAMY ZAKŁADÓW WARTKI POTOK LUDZKI. MAŁYMI GRUPKAMI SPIESZA NA SWE ZMIANY, NIOSĄC W AKTÓWKACH, TECZKACH I ZAWIĄTKACH PRZYGOTOWANY PRZEZ ŻONY, MATKI POSILEK.

Wróć z pustymi teczkami. Chyba, że otwarty jest tzw. „Konsum”, wtedy przywiozą do domu chleb, kiebasę i inne artykuły. Dwa razy w miesiącu są oczekiwani przez rodziny z wielką niecierpliwością. Wyplata. Ileż też przyniosą? Co za to się kupi, zrobi? To jeden z nielicznych problemów tych kilku tysięcy chłopów-robotników, stanowiących trzon załogi tarnowskiego kombinatu, a gęsto zamieszkujących bliżej lub dalej leżące poza Tarnowem wsie.

Nasz reporter odwiedził jedną z nich — 5 tysięcy liczące Wierchosławice. Wiesz to o bogatych tradycjach ruchu ludowego, znana z realizacji przed wojną i teraz wielu czynów społecznych, o-

Wpływ przemysłu jest widoczny na każdym kroku. Zmienia on oblicze wsi. Kształtuje nową świadomość jej mieszkańców — chociaż to dokonuje się powoli; wyrabia nowe nawyki i upodobania. Mało jest takich domów, gdzie jego mieszkańcy nie byłoby związani z „Azotami”. Do świerczkowskiego kombinatu dojeżdża około tysiąca ludzi. Ta armia plus pracujący też dość licznie w innych zakładach Tarnowa mieszkańcy wsi stanowią ceną siłę społeczną. Czy tak

W jednej obszerniejszej izbie mieszka Józef Kania.

nia do prac przy budowie wodociągów dla wszystkich 6 wsi gromady, inwestycji bardzo kosztownej, bo obliczonej na około 20 mln zł.

Chłopo - robotnicy z Wierchosławic kształcą swe dzieci. Do szkół średnich dojeżdża stąd około 150 chłopców i dziewcząt. Zapytywani przez reportera o plany życiowe odpowiadali zgodnym chórem: „wykształcenie dzieci i zapewnienie im warunków życiowych lepszych od naszych”. Podobnie spotkałem się z powszechnym utyskiwaniem na brak mostu na Dunajcu.

Odwiędziłem też kilku pracowników „Azotów”. Byli mocno zdziwieni niespodziewanymi wizytami.

Przedstawiciel naszej gazety i to w dzień świąteczny — mawiali.

A no cóż, najlepiej ich wtedy zastać. Chociaż w domu mistrza Tadeusza Głowackiego nie zastałem jego gospodarza. Pracował owego dnia. Przyjęła mnie żona i starszy syn, Ryszard, też zatrudniony w „Azotach”, jak i drugi jego brat — Stanisław. A więc rodzina blisko związana ze swoją fabryką. Głowacki do „Azotów” dojeżdża już 20 lat. W miejscu pracy i zamieszkania jest znany jako działacz partyjny i społeczny.

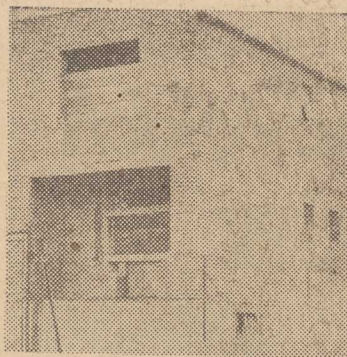
Nigdy nie ma wolnej chwili — mówi żona. To coś ma w Zakładach, to posiedzenia GRN, często przychodzi do niego ludzie po radę, jest terenowym opiekunem społecznym.

Jak żyją? Mają działkę ziemi, budują nowy dom — to z tych oszczędzanych latami pensji z kombinatu. Wydatków moc. Cztero dzieci chodzi do szkoły, dwoje do przedszkola. Rodzina to liczna. Najstarszy syn, który studiuje na Politechnice mówi, że najgorzej to, iż dużo się wkłada, a jak dotąd nie widać jeszcze pożądanego efektu. Może dopiero za kilka lat...

Przewodniczący rady odziałowej Kwasu Azotowego II Bolesław Stawarz w wolne popołudnie, a ma ich niewiele, chętnie grywa z synem Wacławem w szachy, kibicuje im żona. Podobnie było podczas mojej wizyty.

„Praca w „Azotach” to podstawa naszego utrzymania. Pamiętam — mówi żona — jak za pierwszą wypłatę mąż sprawił sobie buty, było to w 1948 roku. Później mógł kupić więcej i utrzymać nas. Wybudowaliśmy nawet dom i jakoś żyjemy po ludzku”.

B. Stawarz jest znanym działaczem strażackim, pełni



Imponują piękne budynki.

funkcję naczelnika gromadzkiego OSP na terenie GRN Wierchosławice.

W jednej obszerniejszej izbie mieszka Józef Kania — mistrz montażowy z SOWI — ze swą 3-osobową rodziną. Jeden syn, teraz poza domem uczy się w Zbylitowskiej Górze. Gospodarz marzy o budowie „własnego kąta”. Ta izba już nie starczy, na nowy dom brak zaś środków. Aby żyć jako tako — powiedział J. Kania — człowiek musi coś „dorobić”. Bardzo chwali możliwość otrzymania pożyczek z Zakładów. To ogromnie ułatwia życie i tak już ujęzone kołcami. Ganię natomiast zle zaopatrzenie miejscowych sklepów GS i nieodpowiednie terminy ich otwarcia. Poważnie we znaki daje się dojazd do pracy. Postulowałbym uruchomienie autobusu dowożącego pracowników do „Azotów” z samych Wierchosławic. Jest tu nas stosunkowo dużo, a kolej odległa od 2—3 kilometrów, podobnie jak w Świerczkowie. J. Kania zdobył w kombinacie kwalifikacje zawodowe, pozwoliło mu to zostać mistrzem. Należy do partii.

Pora na kilka słów komentarza. Pracownikom naszych Zakładów żyje się coraz dostatniej. Ten wyższy poziom życiowy osiąga rzetelna i uczciwa praca. Swe dzieci wychowują na pełnowartościowe jednostki. Wpływy środowiska zakładowego starają się — chociaż nie wszędzie jeszcze z właściwym skutkiem — przyszczać na własny grunt. Zmieniająca się acz bardzo powoli — proces to trudny — psychika chłopów - robotników wpływa na zmianę oblicza wsi tarnowskiej. Wszystkie te momenty przemawiają za tym, iż tarnowskim „Azotom” śmiało można przyznać również rolę społeczno - wychowawczą, poza tą już tradycyjną — zapewniającą podstawę egzystencji wielu tysięcy ludzi.

Tekst Zygmunt Koper

Foto: J. Iwański

Powstanie za kilka lat

Piękny ośrodek kultury i sportu

Teren obok stacji Tarnów Zachodni, położony między ulicami Chemiczną i Zbylitowską ze strony zachodniej, od strony zaś wschodniej ograniczony wałem leżącym obok rzeki Białej, jest wielkim placem budowy ośrodka kulturalno-sportowego.

Ruch tu panuje niemały. Kursują samochody dowożące materiały budowlane i sprzęt, uwijają się robotnicy firm budowlanych, SOWI i Wydziału Budowlano-Drogowego, widać wznoszące się coraz wyżej mury budynków piwnic, efektownych kształtów nabiera dom kultury, poprawiane są i budowane urządzenia stadionu lekkoatletycznego.

Sprawa budowy przyszłego ośrodka kultury i sportu jest jednak dla wielu mieszkańców Tarnowa, a nawet pracowników „Azotów” wielką, choć bardzo intrygującą, niewiadomą. Aby więc przynajmniej częściowo przedstawić program zamierzeń wchodzących w zakres tego ośrodka, publikujemy szkielet sytuacyjny budowanych lub planowanych obiektów wraz z krótkim opisem. Część wstępna kończymy stwierdzeniem, że za kilka lat Tarnów otrzyma piękny ośrodek kultury i sportu, w którym będzie można z powodzeniem organizować imprezy ogólnopolskie lub nawet międzynarodowe. Podniesie to poważnie rangę naszego grodu i pozwoli na rozwój oraz propagandę różnych gałęzi sportu, jak również działalności kulturalnej.

Stwierdzenie, że „za kilka lat”, że „Tarnów otrzyma”, jest może niepełne. Zależać to będzie w dużej mierze od załogi kombinatu, jej ofiarności i współdziałania. Niech ta przedstawiona niżej wizja, wcale nieodległa zresztą, będzie impulsem do realizacji podjętych już zobowiązań i czynów społecznych przez załogę kombinatu i mieszkańców osiedla.

Obok tzw. starego stadionu (wyłotem do ulicy Chemicznej) wzniesiony zostanie budynek zalepcza z warsztatami i halą sportową wyposażoną w odpowiednie urządzenia, szatniami, natryskami, pomieszczeniami gospodarczymi, mieszkaniami dla kursora itp. (obiekt oznaczony nr 1).

Istniejące na stadionie (nr 2) trybuny wraz z całym budynkiem, halą sportową i szatniami zostaną niedługo zburzone, a po roku 1970 wybudowane zostaną nowe trybuny, pod którymi znajdzie się pomieszczenia dla zawodników sekcji żużlowej (z warsztatem napraw), magazyn sprzętu, pomieszczenia ogólne dla sekcji piłki nożnej, wiele pomieszczeń pomocniczych itp. Nie zapomniano i

o starszych panach, dla których przewidziano pod trybunami budowę dwóch przegielni...

Kończy się budowa pięknego domu kultury (nr 3). Składał się on będzie z dwóch części — widowiskowej i kawiarniarno-klubowej. W części pierwszej mieścić się będą: sala teatralno-kinowa (ze sceną) na 650 miejsc, duży hall na ekspozycje i wystawy, sala odczytowa, sale ćwiczeń dla orkiestry i innych zespołów artystycznych, sale dla kółek zainteresowań, zaplecze itp. W drugiej części znajdować się będzie kawiarnia, bufet, taras i pomieszczenia zaplecza.

Stadion lekkoatletyczny (nr 4), z bieżnią 8-torową, poddawany jest ostatnim zabiegom kosmetycznym. Budowane są rozbiegi, zagospodarowane są wały, obiekt zostanie wkrótce ogrodzony siatką. Brak jest jeszcze budynku zalepcza, urządzeń i terenów do treningów, jak również do przeprowadzania rozgrywek zawodników poza stadionem. Sprawę rozwiąże budowa sztucznego lodowiska, z którego pomieszczeń gospodarczych i socjalnych korzystać będą lekkoatleci, jak również urządzenia terenów treningowych (nr 7) poza płytą stadionu.

Sztuczne lodowisko (nr 5) posiadać będzie kryta płyta o rozmiarach 30x60 m, wraz z trybunami i budynkiem zalepcza. Budowa lodowiska rozpoczęta zostanie w bieżącym roku. Obok lodowiska usytuowanych zostanie kilka boisk małych gier oraz boiska siatkówki, koszykówki, korty tenisowe (nr 6).

W bezpośrednim sąsiedztwie tych urządzeń sportowych znajdzie się trzecia płyta boiska (nr 8), przeznaczona na treningi dla piłkarzy i rozgrywanie spotkań tzw. „dzikich” drużyn.

Obiektem, którego budowę już rozpoczęto jest kryta pływalnia z basenem długości 25 m, o 8 torach (nr 13), oraz piękna sala gimnastyczna (nr 12). W środkowej części budynku znajdować się będzie basenik dla dzieci i główny hall, w tylnej zaś części (od strony wsch.) pomieszczenia gospodarcze, szatnie, natryski, pokoje sekcji sportowych, lekarza, trenerów, magazyn itp. Obiekt posiadać będzie widownię z kawiarnią, bufetem oraz tarasem. Prace przy budowie są mocno zaawansowane i prowadzone przez SOWI w szybkim tempie.

Przed pływalnią od strony pld.-zach. urządzony zostanie taras do leżakowania (nr 11, od strony pld.-wsch. zaś przewiduje się budowę otwartego basenu długości 50 m z podgrzewaną wodą (nr 14).

Wykorzystane zostanie prawdopodobnie naturalne ukształtowanie terenu przed basenem i tu powstanie (nr 10) odkryty zalew z trampolina. Sprawa jest jednak dość odległa w czasie ze względu na konieczność wybudowania urządzeń do oczyszczania wody.

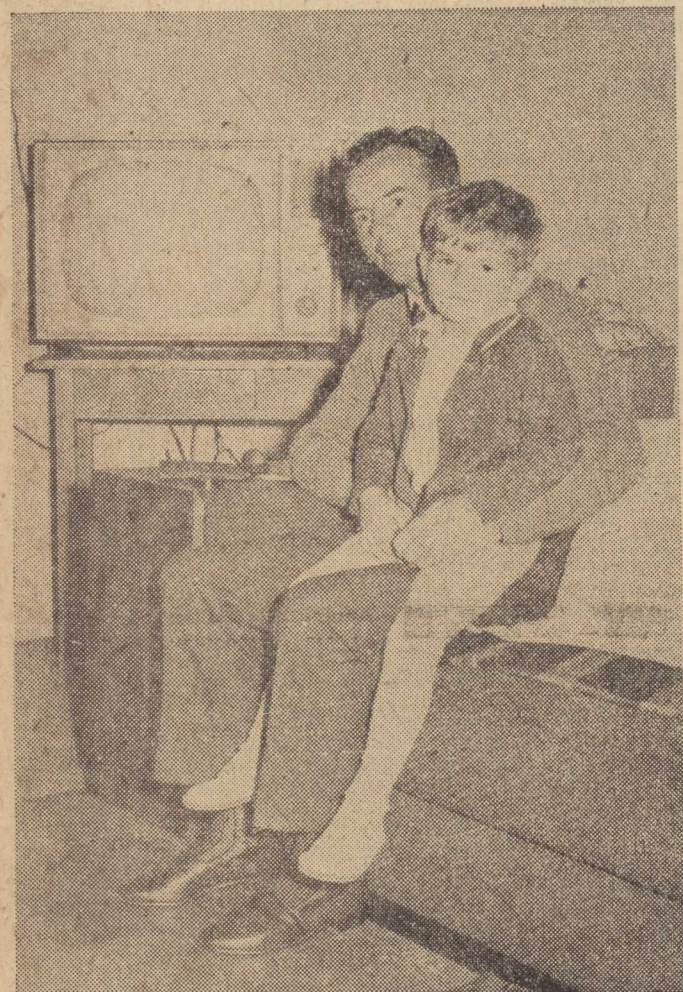
W związku ze stałą rozbudową Zakładów zajdzie chyba konieczność przeniesienia strzelnic i usytuowania jej w miejscu oznaczonym na rysunku numerem 15.

Pomyślano także o rozwiązaniu komunikacji i dojazdów do poszczególnych obiektów ośrodka. W tym celu już obecnie budowane jest przedłużenie ulicy Zbylitowskiej w kierunku pływalni, w przyszłości zaś cały ośrodek otrzyma siatkę uliczek.

Ktoś czytający z uwagą tę legendę do rysunku zauważyłby, że pominęliśmy obiekt nr 9. Zrobiliśmy to celowo. Chcemy bowiem podkreślić, że cały ośrodek straciłby na wartości, gdyby zapomniano o wybudowaniu na jego terenie dużego hotelu. Taki hotel zostanie wybudowany i usytuowany w miejscu oznaczonym nr 9. Będzie on posiadał 8 pięter i znajdzie w nim miejsca noclegowe około 300 osób.

Tyle informacji i wyjaśnień do rysunku. Brak miejsca na łamach „TA” nie pozwolił na szerszy opis obiektów ośrodka. Zrobimy to bardziej szczegółowo w przyszłości przy okazji oddawania poszczególnych obiektów.

BOLESŁAW WAZA



środek kulturalny i oświatowy tarnowskiej wsi. Powie ktoś, że to wzorzec. Chyba! Lecz jego osiągnięcie było możliwe właśnie dzięki bliskiemu sąsiedztwu ogromnego kolosa chemicznego.

Wpływ „Azotów” jest tu przemowny. Przejawia się w dziesiątkach wykończonych domów tak charakterystycznych dla przedmieść miast oraz w tyluż samo rozpoczętych budowlach.

Przybywa anten telewizyjnych. Zarejestrowano ich w Wierchosławicach już około 60. Prawie w każdym domu radiodłobnik. Nie brakuje motocykli, zdarzają się i samochody. W wielu mieszkaniach pralki. Wydawać by się mogło, że ten już wyższy standard życiowy zaczyna być regułą. Nie. Jak powiada gospodarz terenu, przewodniczący GRN w Wierchosławicach — Antoni Wszolek — zależy to od rąk i głowy. „Le-we ręce” i pusta głowa nie działają nic. Ludzie żyją u nas lepiej i gorzej. Niektórzy odziedziczyli coś po ojcach. Liczą się oszczędności, zaradność, no i ten kawałek pola, czy nawet ogród. Dzięki czemu „na życie” wydaje się mniej, a zarobione złotówki można przeznaczyć na potrzebne inwestycje czy zakup wartościowych przedmiotów codziennego użytku.

jest w rzeczywistości? Nie bardzo.

Na to potrzeba czasu, a jak tu pogodzić często wielozmianową pracę z robotami w polu lub przy budowie domu? Nie starczy nawet na odpoczynek. Dochodzą jeszcze dojazdy do pracy, pochłaniające niemało czasu. Nie korzystają z wczasów. Ciągła harówka. Imponują piękne budynki. Ale przybysz z miasta nie ma pojęcia ile kosztowały wysiłku, hartu woli, poświęceń i nakładów finansowych. Czy można do nich mieć pretensje, że uczciwą pracą dorabiają się? Na pewno nie.

Są jednak wśród nich miejscowi działacze. Prezes A. Wszolek wymienia po kilku ze wsi należących do całej GRN, a m. in. Tadeusza Głowackiego, Bolesława Stawarza i Michała Liszke z Wierchosławic, Juliana Gdowskiego z Gosławic i inż. Jakuba Stawarza z Ostrowa. Nie brak pracowników „Azotów” w strażach pożarnych, LZS, radzie narodowej, zespole prof. M. Stacha. Chętnie pomagają przy realizacji społecznych inwestycji. Tym sposobem wybudowali wszystkie powstałe w gromadzie po wojnie obiekty szkolne, Dom Ludowy w Ostrowie, ośrodek zdrowia i budynek gromadzki w Komorowie, zbiornik przeciwpożarowy.

Ludność Wierchosławic buduje ośrodek zdrowia, a młodzież — piękny kombinat sportowy przy UL, w Rudce wznosi się szkołę, w Bobrownikach — dom ludowy, Komorów zaś otrzyma dom kultury. Czynione są przygotowa-



Proj. St. Sumana

Kombinat w oczach Tarnowian

Mówimy, że „Azoty” są czynnikiem miastotwórczym, że kształt materialny miasta, jego życie i pozycja na mapie politycznej i gospodarczej województwa, ba, kraju, wyznacza ten największy w naszym regionie zakład produkcyjny.

Że dzięki niemu Tarnów awansuje w hierarchii miast, zyskuje to, czego by bez „Azotów” nie osiągnął.

Mówimy również: „Azoty” to zło Tarnowa. Naruszają równowagę organizmu miejskiego, podporządkowują swoim potrzebom wszystko: komunikację, handel, budownictwo, sport, nawet kulturę. Zanieczyszczają swymi wyziewami miasto, są źródłem wielu chorób...

A więc Zakłady Azotowe — zło czy dobro Tarnowa? Czynnik miastotwórczy, konstruktywny czy zło (konieczne), które należy ograniczać, zmniejszyć ile tylko możliwe...

Zakłady Azotowe w Tarnowie czy obok Tarnowa?

Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Trudno o ogólną odpowiedź. Zwróciliśmy się więc do kilku respondentów z prośbą o wyrażenie swego, opartego o krąg własnych doświadczeń, stanowiska w interesującej nas sprawie.

Zakładowa organizacja partyjna jest najliczniejsza w powiecie tarnowskim, a druga (po Hucie im. Lenina) w województwie krakowskim — ponad 1700 członków i kandydatów. Młodzież zrzeszonej w ZMS jest w tarnowskich „Azotach” ponad 2 500, najwięcej spośród zakładów pracy w Krakowskim. Są związkowcy — prawie cała załoga kombinatu. Działają też inne organizacje polityczne i społeczne. Potężna to siła. Jak ona liczy się w Tarnowie, jak oddziałuje na miasto i ziemie tarnowską?

Mówi I sekretarz KP PZPR w Tarnowie tow. Eugeniusz Michoń:

— Wpływ Zakładów Azotowych na miasto jest różnorodny i niewątpliwie duży. Sam fakt powstania dużego skupiska wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, w którego łonie polaryzują się postawy życiowe ludzi, którzy robotnikami są często w pierwszym pokoleniu, oddziałuje na zmianę ich mentalności i tradycji mieszkańców miasta i ziem tarnowskiej nie zawsze wartych kontynuowania. Pojawienie się, co jest także skutkiem uprzemysłowienia, inteligencji technicznej i innej nie pozostaje bez wpływu na pracę ideowo-wychowawczą w naszym regionie. W podejmowanych kampaniach politycznych, społecznych i gospodarczych wielką pomoc uzyskujemy od organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej

kombinatu. Jako przykład dobrej roboty można tu wymienić ich opiekę polityczną nad regionem Ciężkowic, Jastrzębi i Bruśnika.

Ważną sprawą jest szybkość reagowania zakładowych organizacji na ważne wydarzenia krajowe i międzynarodowe, dzięki czemu „Azoty” stanowią często czynnik mobilizujący załogi innych tarnowskich zakładów. Np. w tym roku na apel Huty im. Lenina odpowiedziały jako pierwsze w województwie tarnowskie „Azoty”, zgłaszając czyn wielkości 92 mln złotych, co stanowi więcej niż jedną trzecią zobowiązań wszystkich tarnowskich zakładów pracy. W ramach czynów społecznych „Azoty” świadczą niemałe kwoty na rzecz miasta, współdziałają w budowie parku na Górze Marcina, przebudują kosztowność ponad 1 mln złotych ulic Pułaskiego i wykonują inne prace.

Dzięki „Azotom” mamy często skróconą drogę do... stolicy. Reprezentuje nas na zewnątrz poseł, tow. St. Opalko, wśród członków organizacji politycznych i całej załogi jest sporo aktywnych działających w Komitecie Powiatowym, w radach narodowych różnych szczebli, w komisjach radzieckich, w różnych organizacjach.

Sumując — w krajoznactwie politycznym Tarnowa i regionu „Azoty” stanowią poważną pozycję, której ranga stale rośnie.

Z okien pociągu jadącego z Krakowa z dala już widać kontury i potężne kontury hal produkcyjnych tarnowskich „Azotów” i spore, kilkadziesiąt bloków mieszkalnych, osiedle mieszkaniowe z przylegającymi od południa domkami jednorodzinnymi. Mieszka tu, pracuje i uczy się 15 tysięcy mieszkańców... Tarnowa. Równocześnie autobus MPK przemierza jeszcze 6 km, by zawiązać pasażerów do... Tarnowa.

A więc „Azoty” są w mieście czy obok miasta?

Mówi przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie tow. Józef Kłose:

— Z prawnego punktu widzenia odpowiedź na to pytanie jest jasna. Jednak niezależnie od tego co byśmy mówili, jeszcze ciągle brak jest pełnej integracji między częściami miasta z obu stron rzeki Białej. Dają się zauważyć dysproporcje w rozwoju urządzeń komunalnych i socjalnych. Zakłady Azotowe świadczyły pokaźne zresztą sumy na inwestycje socjalne głównie w osiedlu Swierczków, w rezultacie czego ta część Tarnowa wyposażona jest znacznie lepiej, ma lepsze drogi, oświetlenie itp. Pragnę zauważyć, że spośród

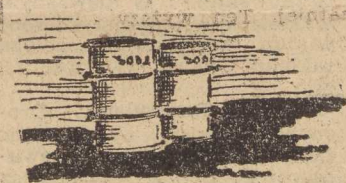
5 tys. pracowników „Azotów” — mieszkańców Tarnowa — prawie 3 tys. mieszka na wschód od rzeki Białej, że powstają w tej części miasta całe osiedla zamieszkałe przez pracowników kombinatu (Strusińska, Fredry) i myślę, że świadczą o tym fakty, że rzecz miasta, na rzecz swoich pracowników zamieszkałych po drugiej stronie Białej winny być większe. Zresztą tak się też dzieje. W ostatnim okresie znacznie wzrosła pomoc Zakładów dla miasta zarówno w ramach uchwały KERM, jak i poza nią. Widać również — sądzę — starania ze strony władz miejskich dla kombinatu, np. widoczna poprawa na odcinku komunikacji.

Załoga kombinatu podejmuje szereg czynów dla miasta pomagając w budowie parku na Górze Marcina, budowie drogi itp. Wskazuje to na przejściowy charakter sprzeczności między interesami obu partnerów, i że w gruncie rzeczy możliwy jest klimat współpracy i współdziałania i to nie na zasadzie kapitulacji jednej ze stron.

Miejska Rada Narodowa wysoko sobie ceni udział w pracach prezydium i komisjach radzieckich pracowników „Azotów”. Ich aktywność, sumienność, bezinteresowność może być przykładem dla innych.

Odpowiadając na postawione wyżej pytanie: osiedle „Azoty” na pewno jest w Tarnowie, ale niepotrzebnie jest enkława, zamkniętym troche w sobie światkiem.

Ponad 3 tys. pracowników



Zakładów dojeżdża do pracy z Tarnowa. Autobusy MPK przed 7 i po 15 są obiegane, kolejka wydłuża się, faliuje nieczym waż... Jeżdżą także mieszkańcy Swierczkowa do Tarnowa na zakupy, do kina, teatru. Jeżdżą mieszkańcy spod ratusza do Swierczkowa na „czarny sport”, na mecze piłkarzy „Unii” dzielnicę poczynaających sobie w III lidze. Tysiące, tysiące „osobokilometrów” codziennie...

Mówi z-ca dyrektora MPK mgr inż. Antoni Kukułka:

— Z usług, jakie w ogóle dla Tarnowa świadczymy, w przeszło 40 proc. korzystają mieszkańcy Tarnowa pracujący w kombinacie. Do Swierczkowa prowadzą trasy linii „2”, „2 bis”, „9” i „15”. Przeciwnie w jednym miesiącu przewożymy około 2 mln osób, w tym 800-tysięczną armię sta-

nową pracowników kombinatu. W godzinach szczytu, tj. od 6 do 9 i od 13.30 do 16.30 oddajemy na trasy do Swierczkowa 22 autobusy. W zasadzie kłopoty są tylko w okresie tzw. szczytu przewozowego. W innych godzinach chyba nikt już nie narzeka.

Czy możliwa jest dalsza poprawa warunków przewozu na trasie Tarnów — Azoty? Oczywiście! Widzę dwa rozwiązania. Większe zróżnicowanie godzin rozpoczęcia i zakończenia pracy dla różnych grup pracowników i... zorganizowanie specjalnych kursów autobusów dostępnych tylko dla pracowników „Azotów” na trasie ul. Kaczkowskiego — Azoty. Ta ostatnia propozycja łączy się z dodatkowymi opłatami ze strony kombinatu i wiem, że nie będzie łatwa do załatwienia. Wdzięczni jesteśmy „Azotom” za wydatną pomoc w budowie zajezdni autobusowej, za szereg skutecznych interwencji w sprawie przydziału autobusów — służących następnie nie tylko pracownikom „Azotów”, ale przecież wszystkim mieszkańcom miasta...



Chciałem jeszcze dodać, że zwiększony ruch w godzinach szczytu nie wpływa na pogarszanie się warunków komunikacyjnych dla tarnowian pracujących w mieście. Z autobusów linii 9 i 15 korzystają również osoby dojeżdżające do stacji, pracownicy Zakładów Mechanicznych i innych mniejszych fabryk i przedsiębiorstw.

Nad Tarnów ciągnie żółty dymek tony pyłu i innych zanieczyszczeń z „Azotów”. Mówią: Azoty trują ludzi, Azoty trują ryby w pobliskim Dunajcu, trują wody powierzchniowe. Krąży nawet wśród tarnowian hipoteza jakoby nasze miasto przodowało w liczbie osób zapadających na raka.

Mówi Państwowy Inspektor Sanitarny dla miasta i powiatu lek. med. Zbigniew Malinowski.

— Badania powietrza atmosferycznego, jakie były prowadzone nie dały precyzyjnej odpowiedzi na pytanie w jakim stopniu przekroczono dopuszczalne normy zanieczyszczenia. Trzeba stwierdzić, że powietrze nad Tarnowem nie jest dobre, ale winy za to nie ponoszą tylko „Azoty”, ale i inne zakłady miasta oraz (spaliny) pojazdy mechaniczne. W związku z ustawą o ochronie powietrza atmosferycznego, organizujemy specjalną pracownię, która się zajmie tymi zagadnieniami. Wtedy będziemy mogli dać bardziej dokładne dane o szkodliwości tlenków z „Azotów” i przy odpowiedniej współpracy obu stron starać się likwidować w pierwszym rzędzie substancje najbardziej szkodliwe dla zdrowia. Wiadomo mi, że sprawa ta jest również w centrum zainteresowań właściwych władz tarnowskich „Azotów”, że działa tam komisja analizująca problem likwidacji, względnie zmniejszenia ilości wypuszczonych do atmosfery tlenków azotu.

Nie ma natomiast obawy co do stopnia zanieczyszczenia wód powierzchniowych i gleby. Nad tymi sprawami mamy stały nadzór i jak na razie ścieki „Azotów” nie przekraczają dopuszczalnych norm zanieczyszczenia wód i zanieczyszczenia gleby.

Co do sprawy większej w Tarnowie niż w innych miastach Polski zapadalności na choroby nowotworowe, nie ma żadnych podstaw do takiego twierdzenia i nie wiem jakie podstawy ma ta hipoteza, którą trzeba nazwać plotką.

Pracownicy Zakładów Azotowych zarabiają miesięcznie ok. 23,5 mln złotych. Poważny procent tej kwoty wpływa do miasta ożywiając handel, usługi, rzemiosło i inne dziedziny. Czy jest to pozycja z jaką należy się liczyć w życiu gospodarczym Tarnowa?

Mówi kierownik największego sklepu spożywczego, popularnego „Smakosza” o obrocie 1,5 mln zł na miesiąc, Franciszek Świderski.

— W dni wypłat 10, 25 i 28 każdego miesiąca obroty w sklepie zwiększają się o 75 do 100 proc. W tym dniu większość klientów to pracownicy Zakładów Azotowych. Wielu z nich znam osobiście, są moimi stałymi klientami. Zawsze kilka dni przed wypłatami staram się o jak najlepsze zaopatrzenie sklepu, tak, że właściwie nie ma obawy, aby zabrakło towaru. Na wysokie obroty, jakie (najwyższe w Tarnowie — red.) osiąga „Smakosz” na pewno w dużej mierze wpływają zakupy czynione przez pracowników „Azotów”.

Również w innych sklepach także nie spożywczycy, oraz w przedsiębiorstwach usługowych, restauracjach, pieniądże wydane przez pracowników kombinatu wielce się ważą w miesięcznych obrotach. Głośno o tym wśród pracowników tarnowskiego handlu i... gastronomii.

Na działalność kulturalną wydaje się w kombinacie rocznie sumę 1 mln 300 tys. złotych.

Przy ZDK działa 12 zespołów artystycznych. Zespoły i wokaliści tarnowskich „Azotów” znani są w całej Polsce. W okresie ostatnich dwu lat występowali dwa razy w telewizji, trzy razy na antenie polskiego radia, a ostatnio nagrywają swój program na płyty długogrające.

Biblioteka „Azotów” zaopatrzona jest w 19 tys. tomów i rozprowadza książki siecią 12 punktów bibliotecznych.

Czy swierczkowski światek jest samowystarczalny w tej dziedzinie? Czy monopolistyczny w dzielnicy Dom Kultury potrafi zaspokoić



wszystkich i wszelkie potrzeby? Pytanie retoryczne. Na pewno — nie. A więc kultura kursuje na linii Tarnów — osiedle „Azoty”, osiedle „Azoty” — Tarnów...

Mówi z-ca dyrektora Teatru Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego Eugeniusz Kapralski:

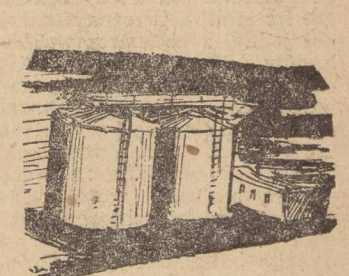
— W ubiegłym roku zawarliśmy z kombinatem umowę o wykupieniu na przestrzeni jednego roku 10 spektakli dla załogi. Opłata jest zryczałtowana i wynosi 4 tys. złotych za spektakl, co daje nam roczny dochód 40 tys. złotych. W grę jednak wchodzi nie tylko korzyści finansowe. Najważniejszą rzeczą to fakt, że mamy zapewniony komplet na widowie, co zawsze daje aktorowi pełną satysfakcję, a kierownikowi artystycznemu pozwala na wypisywanie jak najbardziej wartościowego repertuaru.

Niemniej cenne znaczenie tej umowy, to niewątpliwie wydane przez pracowników rozbudzenie zainteresowań teatralnych wśród przecież dużej załogi kombinatu. Liczymy na to, że ci ludzie, którzy raz i drugi oglądają przedstawienie zarażą się bakcylem teatru i staną się jego stałymi klientami, a może nawet pociągną za sobą innych.

Wracając do postawionego pytania sądzę, że ten kontakt jest dwustronny. Trudno wyobrazić sobie, by pracownicy „Azotów” nie korzystali z wartości wypracowanych przez środowisko twórcze Tarnowa i liczne placówki upowszechniające — trudno również wyobrazić sobie życie kulturalne Tarnowa bez udziału aktywnie pracującej swierczkowskiej placówki kulturalnej. Jest ona inspiratorka wielu ciekawych nowatorskich form rozwoju ruchu amatorskiego w kulturze, nie mówiąc już o tym, że rozstawia nasze miasto uzyskując pierwsze lokaty w wielu konkursach i festiwalach.

W niedzielne popołudnie przetraca się nad Swierczkowem ogłuszający grzmot okrzyków. To entuzjazmują się walką sportową kibice żużlu lub piłki nożnej. Ale z widowni słychać czasem gwizdy i radosne okrzyki, gdy sportowcom Unii powinie się noga. To zwolennicy innych klubów nie chcą się pogodzić z dominacją sportowców spod znaku „Jaskółki”. Zarzucają unistom wszystkie sportowe 7 grzechów głównych z kaperownictwem i kilku innymi na czele. Podnoszą się też głosy, że wznoszenie tak poważnych inwestycji jak krytego basenu, sztucznego lodowiska, właściwie na peryferiach Tarnowa, uniemożliwi praktycznie mieszkańcom miasta korzystanie z nich.

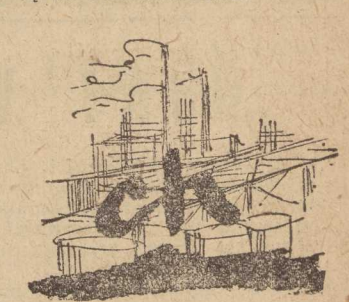
Mówi znany działacz sportowy, wieloletni przewodniczący TKKF Tadeusz Michalski.



— Czy się komu podoba, czy nie, faktem jest, że sportowcy zakładowego klubu nadają ton życiu sportowemu miasta. Świadczy o tym wysoka lokata piłkarzy w III lidze i ewentualność awansu do II, wejście żużlowców do I ligi, największa ilość sekcji sportowych w tym kilka jedynych w Tarnowie, jak szermierczej i dżudo.

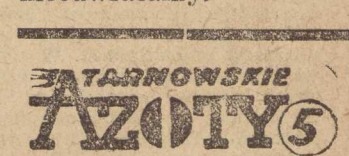
Nie sądzę jednak, aby ta wysoka pozycja, na jaką wspięła się „Unia” zajmując miejsce „Tarnovii” wpłynęła ujemnie na rozwój innych klubów w mieście... Przeciwnie! Silna konkurencja pobudza do rywalizacji. Nie ma też mowy o kaperownictwie. W większości sekcji zakładowego klubu uprawiają sport mieszkańcy Swierczkowa, bo nawet trudności komunikacyjne utrudniają młodzieży z centrum miasta uczęszczanie na treningi. Nadto dość sprawnie działają ostatnio porozumienie zawarte pomiędzy tarnowskimi klubami i nie ma między nimi jakichś istotnych konfliktów. Sądzę, że metody działaczy Unii propagowania sportu wśród młodzieży szkolnej przez organizowanie turniejów piłkarskich, dzikich drużyn, szkółek: żużlowej i hokejowej mogłyby z pożytkiem wykorzystywać inne kluby.

Sprawy inwestycji rzeczwiście pokrzywdziły nieco mieszkańców Tarnowa, z których przeszło 3 tysiące pracuje przecież w kombinacie. Ale i w Tarnowie będzie kryty basen, a i trzeba liczyć na poprawę komunikacji i w związku z tym na łatwiejsze dostanie się do Swierczkowa...



Opinie wyrażone wyżej nie pretendują do pełnych ocen tego ciekawego skądinąd problemu. Jedno jest pewne: tarnowskie „Azoty” coraz pełniej i skuteczniejszymi wiąza się coraz liczniejszymi niemi z organizmem miejskim, stają się integralną częścią.

Tempo tego procesu zależne jest od obu stron, zgodnej ich współpracy, likwidacji zanieczyszczających się tu i ówdzie partykularyzmów — jest on bowiem nieodwracalny.



#ZSALI SADOWEI

Jeśli przyjąć, że są ludzie, których prześladowała, to do ich grona mogłoby się zaliczyć kierownika Józefa Derusa. Czynne bowiem wytłumaczył fakt, że przepięknie srodowisko w 6 grupie robót „Naftobudowy” przy Zakładach Azotowych dwukrotnie wytypowało go do wzięcia kradzieży w przedsiębiorstwie towarów.

Pierwsze fatalne zdarzenie miało miejsce w połowie roku 1965, kiedy Derusa wydelegowano do Warszawy wspólnie z zaopatrzeniowcem Antonim D. Polecono mu wtedy zabrać 100 kg minii z przeznaczeniem dla jednej z podwarszawskich budów „Naftobudowy”. Ale dopiero, gdy dysponujący samochodem Antoni D. kazał mu tę minię zrzucić w jakichś prywatnych zabudowaniach, doszedł do wniosku, że przewożony materiał został skradziony. Antoni widocznie zauważył zdziwienie kierowcy i dlatego pośpieszył z wyjaśnieniem, że minia zostanie zabrana na budowę w Płocku, gdy będą wracali z powrotem z Warszawy. Ale po załatwieniu warszawskich sprawunków zaopatrzeniowiec skierował samochód do Tarnowa inną drogą.

Dopiero wtedy powiedział o twarcie, że minia została skradziona, a równocześnie zagroził kierowcy, że gdyby go „sypnął” sam będzie pociągany do odpowiedzialności za pomoc przy kradzieży. Kierowca Derus, człowiek „na paragrafach” się nie znający przeląkł się i rzeczywiście dość długo o tym nikomu nie mówił.

Drugie zdarzenie miało miejsce 9 XII 1965 roku, kiedy to po południu kierownik transportu Michał A. wręczył mu dowody wydania magazynowego i kartę drogową, polecając zawieźć parę ton rur żelaznych na budowę w Krakowie. Rury te wydał mu zastępca kierownika magazynu Alfred R., który też sam wsiadł do szoferki i pojechał. Samochód był przeciążony tak, że w czasie jazdy naszego pechowca trzykrotnie zatrzymywała milicja, z tym że tylko ostatni patrol nałożył nań mandat.

Czwartym zatrzymującym samochód był nieznanymi kierowcy mężczyzna, który został poproszony do szoferki przez Alfreda R. Mężczyzna ten z polecenia Alfreda zaczął od tego momentu spełniać funkcję pilota wskazując Derusowi gdzie ma jechać. Kiedy w pewnej chwili kazał zatrzymać samochód na jednej z bocznych uliczek i tam zaczęto rury zrzucać, Derus zorientował się, że znów jest świadkiem afery.

Był tym spostrzeżeniem tak przerażony, że nie wiedział nawet jak zareagować. Następnego dnia ani Alfred R., ani Michał A. nie zgłosili się do pracy. Michał zjawił się dopiero na trzeci dzień i polecił kierowcy wymazać z karty drogowej trasę do Krakowa, a wpisać w to miejsce jakieś jazdy po Tarnowie. Równocześnie zażądał zwrotu danych mu parę dni wcześniej dokumentów na wywóz rur z Zakładów.

Pechowiec i złodzieje

Derus zgodnie z żądaniem przełożonego przerobił kartę drogową, ale dokumentów nie oddał, tłumacząc się, że zostawił je w domu.

Płynęły dni, ale naszemu pechowcowi sprawa kradzieży nie dawała spokoju. Najprościej byłoby zgłosić w MO, ale myśli o tym napawała go strachem, że wtedy złodzieje będą i jego chcieli „wrobić”. Poza tym Michał A. jako kierownik działu transportowego był jego przełożonym, Alfred R. zaś również „figurą”. Derus nie wiedział czy za tymi osobami nie kryje się jeszcze ktoś stojący wyżej i patrolujący przestępstwem.

Chodził więc Derus dwa tygodnie po zakładzie ze swoją ciężką tajemnicą osowiały i smutny nie wiedząc co zrobić. Potem jednak doszedł do wniosku, że najbezpieczniejsza będzie droga najprostszą...

Pewnego dnia zawiadomił kierownika odcinka i milicję. W wyniku kilkumiesięcznego śledztwa ustalono, że Michał A. i Alfred R. dokonali kradzieży rur żelaznych o wartości ponad 56 tysięcy zł. Rury te sprzedawali następnie paserom Franciszkowi K. i Janowi M.

Wszyscy wymienieni staną przed sądem już 6 bm.

Fakt, że dzięki uczciwości kierowcy Derusa złodzieje mienia społecznego zostali wykryci i aresztowani nakazywałyby zakończenie niniejszej relacji pozytywnym akcentem.

Niestety jednak uczciwość nie wyszła kierowcy Derusowi na dobre. Kierownictwo „Naftobudowy” „nagrodziło” go bowiem... zwolnieniem z pracy. Decyzji tej nie można nazwać inaczej jak skandaliczną i demoralizującą załogę. Ktoż bowiem teraz po smutnych doświadczeniach kierowcy Derusa odważy się zameldować o przestępstwie?

Oczekujemy, że kompetentne władze partyjne i służbowe zajmą się tą sprawą. I jeszcze

jedno na temat personalnej polityki „Naftobudowy”. Z danych o karalności wynika, iż dziwnym trafem w tarnowskiej grupie robót tego przedsiębiorstwa, zgromadzone na niektórych odpowiedzialnych stanowiskach służbowych ludzi z długoletnim stażem... więzieniem. I tak b. kierownik transportu Michał A. był karany dwu i półletnim więzieniem za kradzież mienia społecznego, jego zastępca i świadek w opisywanej sprawie Józef K. za kradzież i wyłudzenie — na karę kilkuletniego więzienia, b. zastępca kierownika magazynu Alfred R. za niedopełnienie obowiązków służbowych, fałszerstwo dokumentów i znęcanie się nad rodziną w stanie nietrzeźwym — łącznie na rok i 9 miesięcy więzienia.

Czyżby brakowało uczciwych ludzi na kierownicze stanowiska? Pytanie naiwne, ale dobrze byłoby gdyby dyrekcja „Naftobudowy” odpowiedziała na nie tarnowskim robotnikom.

OBSERWATOR

Urządzenia produkcyjne przed terminem Pływające baseny i plac zabaw w Zgłobicach Ławki na stadionie la

Czynem produkcyjnym i społecznym witają Dzień Chemika

Trwające obchody tradycyjnego już Dnia Chemika wyzwały energię wielotysięcznej załogi naszego kombinatu w kierunku realizacji podjętych wcześniej zobowiązań i czynów. Na czoło wysuwa się załoga ZBACH.

Kolektyw J. Podolucha skrócił o 20 dni prace przy suszarce przeznaczonej dla Wydziału Wapna II. O 2 tygodnie przyspieszy się wykonawstwo elementów dla powstającej karbidowni. Długa jest lista zrealizowanych przez ZBACH czynów społecznych. Wbrew tym co stale dewastują ogródek jordanowski, pracownicy ZBACH doprowadzili go do porządku. Nadto wykonali tablice ogłoszeniowe dla ZDK, rzutnię dla ZKS „Unia”, szafki dla szkoły. W trakcie realizacji znajdują się rowery wodne dla ośrodka w Rożnowie. Podjęto w tym Zakładzie dodatkowe zobowiązanie — wykonanie 2 basenów pływających i urządzeń placu zabaw w Zgłobicach.

Także w tzw. ksiądzę „Czynu Młodych” czytamy o wielu zrealizowanych już przez młodzież ZMS „Azotów” czynach i zobowiązaniach. Pracowała ona 1300 godzin przy budowie szkoły przyzakładowej, zasadziła 100 sztuk drzewek w dzielnicy, 200 godzin przeznaczyła na roboty adaptacyjne ośrodka wypoczynkowego „Mewa” nad Dunajcem, jak też zbierała materiały odpadowe dla

Klub „Przyjaźń” działa

Staraniem kierownictwa Domu Kultury oraz Zarządu Zakładowego TPPR zorganizowano w ub. niedzielę w klubie „Przyjaźń” konkurs „Co wiesz o Związku Radzieckim?” Mimo konkurencyjnych imprez — występu „Świerczkowików” z nowym programem i zawodów żużlowych — frekwencja dopisała. W konkursie brali udział uczniowie Technikum Chemicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Pytania dotyczyły wielu zagadnień politycznych, gospodarczych i kulturalnych Związku Radzieckiego. Mimo to uczestnicy zgadzali się świetnie sobie z nimi radzić. Pierwsze miejsce zajął R. Myśliwiec (ZSZ), drugie — A. Dyląg (TCh), trzecie zaś po emocjonującej dogrywce przypadło w udziale Z. Kargulowi (ZSZ).

Program artystyczny w wykonaniu laureatki Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenek Radzieckiej M. Witkiewicz podobną się publiczności i był nagradzany gorącymi brawami.

W sumie impreza pożyteczna. Szkoda tylko, że zawiedli zaproszeni goście i piosenkarze anonsowani przez Wojewódzki Zarząd TPPR w Krakowie, którzy z niewiadomych przyczyn nie przybyli na imprezę.

Z Zakładów i miasta

ZAŁOGA ZBACH wykonała na 10 dni przed terminem szereg urządzeń dla Zakładu Poispalania i budowanej obecnie wytwórni acetyleny oraz w stosunkowo krótkim czasie usunęła awarię w wydzielaczu kwasu. Wykonali przy tym kolektyw: mistrza Z. Patyka i M. Babiarza oraz mistrz T. Buła i inżynierowie S. Newman, R. Tatar i J. Kolek.

MIESZKANCY dzielnicy Chyszów otrzymali potrzebną placówkę — Klub Książki i Prasy wraz z czytelnia istniejącej tutaj wcześniej filii Miejskiej Biblioteki Publicznej — która powstała przy wydanej pomocy Wydziału Kultury MRN i dyrekcji (telewizor) oraz dzięki czynnym społecznym członkom tamtejszego Koła ZMW.

PRACOWNICY Wydziału Kwasu meldują o ponad 90 procentowym wykonaniu podjętych zobowiązań na rzecz budowy Domu Kultury.

SEKRETARZ KZ PZPR tow. Roman Osuch w związku z reorganizacją organów powszechnej samobrony w kombinacie tarnowskim został mianowany z-cą szefa sztabu ZOS d/s społeczno-wychowawczych.

OKOŁO 800 TYS. zł kosztować będzie sportowa strzeżona mała kłobrowa, której budowę rozpocznie się w niedługim czasie na Górze Marcina.

ZAKŁADOWA organizacja partyjna przystąpiła do wielkiej kampanii — wymiany legitymacji członkowskich. W związku z tym powołano specjalne zespoły przy POP dla oceny działalności mało aktywnych grup partyjnych.

CIESZĄCY SIĘ dużym wzięciem wśród tarnowskiej młodzieży ośrodek wypoczynkowy „Mewa” nad Dunajcem otworzy swe podwoje już 15 czerwca br.

DLA WIELU mieszkańców Świerczkowa ciastka stonowia nadal trudno osiągalny w miejscowych placówkach handlowych i gastronomicznych rarytas.

Z-CA DYR. tarnowskiego Instytutu Nawozów Sztucznych dr W. Janiczek i pracownik tej placówki inż. H. Ryszawy przebywali na Węgrzech jako członkowie delegacji naukowej ZPA, która nawiązała na miejscu współpracę w zakresie poprawy jakości produkcji nawozowej.

CZŁONKOWIE amatorskich orkiestr dętych w Ciężkowicach i Wojniczu zwrócili się do Zakładowego Domu Kultury w Świerczkowie z prośbą o ofiarowanie im niepotrzebnych placówek czapek miejscowego zespołu.

NA SZCZEGÓLNE uznanie zasłużyła w ub. miesiącu załoga Zakładu Kaprolaktamu, produkując na eksport 580 ton tego cennego półproduktu przeznaczonego dla odbiorców w Egipcie, Włoszech i NRF.

TARNOWSKA organizacja ZMW jest najliczniejszą organizacją powiatową w Polsce oraz szczyt się największą liczbą zespołów przysposobienia spółdzielczego, ochotniczych hufców pracy, młodzieżowych uniwersytetów powszechnych i wiejskich kursów oświatowo-politycznych.

TRWAJĄCY w Zakładach konkurs „Młodych Mistrzów Techniki” przyniósł pierwsze efekty w postaci 18 zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich.

Z UDZIAŁEM I sekretarza KP PZPR mgr E. Michonina odbyły się w ub. tygodniu uroczystości 15-lecia założenia w naszym regionie placówki pracującej wśród dzieci i młodzieży pod prężnym kierownictwem mgr. J. Skubaj — Młodzieżowego Domu Kultury — szycącego się mianem wzorowego zakładu w kraju.

W EC-II przystąpiono ostatnio do rozruchu V turbogeneratorskiej i drugiej sekcji, co pozwoli na dalsze zwiększenie mocy elektrowni o 25 megawatów.

(Zyk)

„NOWY” w Zakładach nadal sam...

Na wzrost wydajności pracy, zwłaszcza wśród młodych pracowników wpływają nie tylko prawidłowo ukierunkowane bodźce materialnego zainteresowania, lecz również atmosfera pracy i wytworzenie odpowiedniego stosunku do pracy.

Za obiektywną prawdę uznany został fakt, że zarówno w interesie przedsiębiorstwa, jak i nowo zatrudnionych pracowników leży zapewnienie tym ostatnim takiego przebiegu adaptacji społeczno-zawodowej, aby powołana praca dawała im zadowolenie, by wyraźnie dostrzegli swoje perspektywy i na trwałe chcieli związać się z przedsiębiorstwem. Wąga powyższych spraw podkreśliła m. in. Uchwała nr 14, z dn. 8 XI 1966 r. Kolegium MPChem i Prezydium Zarządu Głównego ZMS przy współudziale Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików, dotycząca zapewnienia właściwych warunków społeczno-zawodowej adaptacji nowo przyjętych pracowników.

Minego przeszło pół roku od momentu podjęcia Uchwały.

Jakie wobec tego istotne zmiany zaszły na tym odcinku w naszym kombinacie?

Postronny obserwator powiedziałby najprawdopodobniej, iż żadnych korzystnych zmian nie dostrzega. Nie byłaby to jednak sprawiedliwa ocena. Z początkiem br. powołana została bowiem komisja do spraw adaptacji nowo zatrudnionych pracowników. Płonem jej działalności jest opracowana instrukcja o zapewnieniu warunków adaptacji w Zakładach. W sposób przekonujący — podbudowany rzetelną wiedzą psychologiczną i socjologiczną — uwypuklono w niej znaczenie adaptacji zawodowej, na czym ona polega oraz jakie trudności najczęściej napotyka. Próbowano również

określić pewne niezbędne formy i metody umożliwiającej realizację tego zagadnienia.

Zwłaszcza psychologiczną wagę już pierwszego zetknięcia się kandydata do pracy z przedsiębiorstwem, uznano za istotne usprawnienie pierwszego etapu, jakim jest dokonywanie formalności związanych z przyjęciem do pracy. W tym celu opracowany został „Tryb przyjmowania do pracy w ZA im. F. Dąbrowskiego w Tarnowie”. Nowe zasady mają w stosunku do istniejących usprawnić i skrócić czas załatwiania formalności do dwóch dni dla pracowników nowo przyjmowanych z zewnątrz i do jednego dnia dla absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Nie kwestionujemy celowości opracowania instrukcji i nowych zasad przyjmowania do pracy. Z całą stanowczością można stwierdzić, że były one potrzebne. Niepokoi nas tylko nadmierne powolne tempo wdrażania zasad adaptacji. Jak do tej pory zagadnieniem tym interesuje się szczupłe grono osób — przede wszystkim członkowie komisji. Ci, którzy adaptację mają prowadzić w dalszym ciągu nie wiedzą, w jaki sposób należy to robić. Zagadnieniem tym nie była poświęcona żadna KSR. Komisja rozważa, dyskutuje. Obawiamy się, że zanim zapadną ostateczne decyzje i ukażą się wykonawcze zarządzenia wewnętrzne, dużo upłynie jeszcze czasu.

Tymczasem w przedsiębiorstwie rozpoczął się największy nabór młodych pracowników. Od tego jak przystosują się do nowych warunków zależeć będą wyniki ich pracy. Pora więc na zdecydowane rozpoczęcie działalności zmierzającej do załatwienia procesu adaptacyjnego nowo zatrudnionych.

(r)



ELEKTRYCZNE TORTURY

Aparatura rozdzielacza poddawana jest w Zakładzie Wielkich Moc Instytutu Elektrotechniki najbardziej wyrafinowanym torturom. Biją w nią gromy, pali tropikalny żar, atakują deszcze i wichry. Wszystkie te zabiegi mają na celu wypróbowanie działania aparatury elektrycznej w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych i zmniejszenia do minimum ryzyka groźnej awarii.

Zbliżają się jubileuszowe ćwiczenia ZOS

W ramach obchodów 15-lecia organów PS w zakładach resortu chemii, czynione są przygotowania do X pokazów sprawnościowych jednostek ZOS. Mają one na celu sprawdzenie poziomu wykształcenia służb PS oraz pozwolą wyciągnąć wnioski co do dalszych form i metod szkolenia.

Jednodniowe okręgowe ćwiczenia ZOS odbywają się obecnie w 7 miejscowościach kraju. Drużyny i sekcja tarnowskich „Azotów” startują 14 czerwca br. w Biegonicach k. Nowego Sącza.

Przygotowania do ćwiczeń zapoczątkowały cykl szkoleniowy członków organów PS w ZA. Już od 1 czerwca br.

rozpoczęły się zajęcia w drużynach alarmowych, przewidzianych do udziału w rezerwowym pokazach sprawnościowych. Następnie przystąpi się do szkolenia służb i szkolenia społeczno-wychowawczego oraz podstawowego.

(Zyk)

Niedzielny czyn ZMS-owców

21 maja 13 ZMS-owców naszego kombinatu gościło na placu budowy ośrodka wypoczynkowego „Uroczysko” nad Jeziorem Rożnowskim. Nie była to wcale wizyta mająca na celu naczne zorientowanie się o stopniu zaawansowania prowadzonych tam prac.

ZMS-owcy znając kłopoty budowniczych ośrodka — nagłać terminy i brak rąk do pracy — postanowili w czynnie społecznym przyjść im z pomocą. Wspólnie z przebywającymi na stałe w „Uroczysku” robotnikami przewozili przez jezioro ze składowiska na teren budowy różnorodne materiały. Praca była ciężka, toteż zmęczenie dawało o sobie znać. Wrócili jednak zadowoleni i gotowi powtórnie zjawić się w Rożnowie, jeśli zajdzie potrzeba. (r)

Kacik filatelistów

Ciekawie przedstawiają się dalsze plany tegorocznej działalności tarnowskiego Oddziału PZF.

Jedną z największych tegorocznych wystaw będzie pokaz znaczków z okazji 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz z okazji Dnia Znaczków Pocztowych.

Rozpoczęto również prace nad kompletowaniem znaczków na wystawę międzyoddziałową „Rzeszów 67”. Zarząd tarnowskiego Oddziału PZF tą drogą apeluje do wszystkich posiadaczy zbiorów o zgłaszanie udziału w wystawie.

W IV kwartale rozpocznie się przygotowania do wystawy podsumowującej rok działalności — wystawy lokalowej tarnowskiego Oddziału PZF.

K. S.

TARNOWSKIE
AZOTY 6

Wokaliści i zespoły DK w nagraniu płyty

W ub. tygodniu gościła w Katowicach grupa członków zespołów artystycznych Domu Kultury „Azoty”, gdzie pod kierownictwem Andrzeja Radzika brała udział w nagraniu płytowym, jakie jest obecnie przygotowywane przez Zarząd Główny ZZCh dla uczczenia VI Kongresu Związków Zawodowych. Będzie to pierwszy w kraju long-play najlepszych amatorskich zespołów artystycznych resortu chemii.

Inicjatywa władz związkowych ZZCh spotkała się z przychylnym stanowiskiem „Polskich Nagrań” i samego „Pronitu”, którego załoga w rekordowym tempie zobowiązała się wyłożyć tę płytę. Jej nakład przewidywany jest ponoć aż na 500 tys. sztuk. Płyta — kulturalną wizytówkę chemii — otrzymają wszyscy uczestnicy Kongresu, domy kultury całego kraju oraz członkowie zespołów biorących udział w jej nagraniu. Być może, że ukaże się ona i w sprzedaży.

Płytę poprzedza krótki komentarz i hymn chemików. Następnie na jej pierwszej stronie prezentują się zespoły pieśni z Tarnowa i Opoczna, kapela ludowa z Pustkowa i Tarnowa oraz chórzyński big-band. Drugą stronę zajmą wokaliści i zespoły muzyczne. A mianowicie: „Stomil” z Poznania, „Filipy” („Lawina”) i „Babka” („Skra”). Wśród solistów usłyszeć będzie można Marka Kobielskiego („Ondraszek”), Barbarę Wasik („Manuel”), i Małgorzatę Witkiewicz („Nie bądź na mnie taki zły”).

Zyk.

Z udziałem zespołów Kielecczyny, Rzeszowskiego i Krakowskiego

Tydzień Muzyki Big-beatowej Rozrywkowej i Jazzowej

Wielkie emocje czekają tarnowską młodzież oraz miłośników dobrego jazzu i muzyki rozrywkowej. W ramach obchodów Dnia Chemika odbędzie się w Tarnowie-Swierczkowie poważna impreza rozrywkowa pn. „Tydzień Muzyki Big-beatowej, Rozrywkowej i Jazzowej” z udziałem zespołów i solistów z województwa kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego. Tydzień Muzyki organizuje w dniach 13—18 bm. Dom Kultury Zakładów Azotowych wspólnie z redakcją tygodnika „Tarnowskie Azoty”. Impreza otrzyma patronat Zarządu Okręgu ZZCh.

Przegląd, który odbędzie się w kategorii big-beat i jazzu, przewiduje publiczne przesłuchania eliminacyjne 3—4 zespołów każdego dnia oraz koncert finałowy laureatów możliwy, że nawet z udziałem któregoś ze znanych zespołów zawodowych. Oceną poszczególnych zespołów zajmuje się jury konkursu złożone z przedstawicieli PR i TV w Krakowie i Rzeszowie, Krakowskiego Domu Kultury, szkół muzycznych i organizatorów.

Cel tego, po raz pierwszy tak szeroko organizowanego w Tarnowie festiwalu — to upowszechnienie dobrej muzyki i piosenki wśród młodzieży i starszych oraz popularyzacja osiągnięć amatorskich zespołów muzycznych wspomnianych województw.

Organizatorzy imprezy czynią starania o udział w Tygodniu Muzyki zespołów wartościowych, znanych z uczestnictwa w festiwalu CRZZ. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to zobaczymy i usłyszymy m. in. „Bezimiennych” z Kielc, „Ryszardów” z Nowej Huty, „Jaslan”, „Rybaltów” z Krosna,

„Pulpitów” z Mielca, nie zawiodą chyba zespoły miejscowe: „Faraony”, „Leliwa”, „Rybaltów”, „Filipy”. Z zespołów jazzowych zaprosi się debicką

„Skre”, grupy dixielandowej ze Skarżyska — Kamiennej, Starachowic, Wolbromia i Tarnowa.

Liczy się na udział zespołów jazzowych i rozrywkowych z Nowego Sącza, Brzeska, Dąbrowy Tarnowskiej, beatowych z Krakowa, Wieliczki i Bochni. Impreza zapowiada się więc bardzo interesująco. Oby, lecz nie przesadzajmy, przerodziła się w mikrofestiwal Polski Południowej.

(Zyk.)

Klub Plastyków-Amatorów już działa

Przeszło miesiąc temu powołano do życia Klub Plastyków-Amatorów przy Zakładowym Domu Kultury. Inicjatorem tej nowej, w naszym środowisku, formy pracy kulturalnej było kierownictwo DK oraz Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa w Tarnowie.

Zapowiadało się wszystko mile i ciekawie. Na pierwsze spotkanie zaproszono znanych w naszym Zakładzie i mieście amatorów parających się i to skutecznie twórczą działalnością w zakresie plastyki. Na spotkanie przybyło jednak zaledwie kilka osób. Organizatorzy niezrażeni szczupłym gronem zapaleńców, organizują drugie spotkanie i skutek jest wyraźny. Powołuje się samorząd Klubu, na którego czele staje

Stanisław Szymczyk z Biura Projektów.

Dzięki przychylności kierownictwa Domu Chemika w piwnicy tego domu otwiera się pracownia. Powiatowa Poradnia obiecuje opiekę merytoryczną, a Zakładowy Dom Kultury — pomoc w wyposażeniu. Obaj patroni wywiązują się z przyrzeczeń i Klub powoli rusza do samodzielnej pracy.

Z pracowni praktycznie można korzystać cały tydzień w godzinach od 14 do 18, ale jak informuje członek zarządu Jan Abramczyk — najwięcej osób przychodzi w poniedziałki. Również w te dni zjawia się konsultant art. plastyk Piotr Drobiecki, z którym świetnie pracuje się członkom klubu.

W chwili obecnej Klub liczy prawie 20 członków. To nie jest dużo. Organizatorzy wiedzą, że na terenie miasta i w Zakładach Azotowych jest jeszcze wiele takich osób, do których nie udało się dotrzeć z informacją o działalności Klubu, a którzy z pewnością przystąpią do wspólnej działalności.

Odnosząc do tej nowej formy pracy kulturalnej w naszym środowisku, trzeba stwierdzić:

● że już w czerwcu zostanie zorganizowana pierwsza wystawa dorobku plastyków amatorów,

● że energia i zapał członków Klubu nie idą na marne, pracownia bowiem wzbogaca się dzięki czynnym społecznym w nowe urządzenia,

● że ludzie znajdują tam możliwość pożytecznego spędzania czasu,

● że wreszcie odczuwa się na tego rodzaju działalność zapotrzebowanie w środowisku.

Z. Reszka

4 czerwca — godz. 13!

Zobaczymy się na szklanym ekranie

Jeszcze jedno wyróżnienie spotkało zespoły i wokalistów swierczkowskiego Domu Kultury. W tradycyjnym już programie telewizyjnym z okazji Dnia Chemika w audycji „Bawcie się z nami” zobaczymy i usłyszymy m. in. Barbarę Wasik, Marka Kobielskiego i prawdopodobnie Ewę Kosaję oraz swingtet A. Radzika i „Filipów”.

W tym 40-minutowym programie rozrywkowym wystąpią również inne czołowe zespoły amatorskie branży chemicznej. Natomiast tarnowskie mimowicie wypełnią swymi produkcjami przerwy między transmisjami telewizyjnymi. Jeszcze raz zachęcamy do spojrzenia na ekrany aparatów telewizyjnych 4 czerwca br. około godz. 13.

Przez 40 lat kwiat pieśni polskiej niesiemy...

To fragment refrenu skomponowanej przez Juliusza Kolbusza „Pieśni jubileuszowej”, którą zaśpiewał chór „Harmonia” zaśpiewał w czasie koncertu galowego z okazji 40-lecia istnienia.

„Harmoniści” swój repertuar zaczęli od utworów własnych. Popłynęła pieśń, ulatująca przez otwarte okna. Przechodzący obok szkoły ludzie przystawali, słuchając pięknych głosów. A „harmoniści” śpiewali, i to jeszcze jak, wpatrzeni w pełne maestrii ruchy swego dyrygenta. Po kilku utworach przedstawiciele władz miejskich i zakładowych sposobili się do generalnych życzeń, gratulacji, podziękowań.

Zaczął przewodniczący Rady Zakładowej — kombinat St. Kurowski. Wręczył chórzystom dyplom uznania i kwiaty. Z-ca przewodniczącego Prez. MRN T. Żoń serdecznie dziękował dostojnym jubilatowi, nagradzając zasłużony zespół dyplomem, J. Kolbusz zaś otrzymał nagrodę przyznaną mu przez Wydział Kultury.

Zabiera głos z-ca dyr. mgr. Cz. Suikowski. Mówi o amatorach — śpiewakach popularizatorach — pięknej pieśni polskiej i ich nauczycielu, który rozpiewał ziemię tarnowską. Zyczymy im do czasu jubileuszu. Teraz następuje punkt kulminacyjny uroczystości. Mgr Cz. Suikowski informuje w imieniu Zarządu Głównego ZPZSiI o przyznaniu zio-

tych, srebrnych i brązowych odznak honorowych. Wśród wyróżnionych dwaj dotąd żyjący współzałożyciele „Harmonii” — Franciszek Krupa złota odznaka i Karol Jakubowski (srebrna), lubiany i szanowany wychowawca chórzystów — Juliusz Kolbusz (srebrna) oraz Z. Erazmus, M. Burnat, M. Mryglodowicz i J. Mojek — srebrne odznaki; S. Tendera, K. Pluta, K. Kowalski, H. Gondek, A. Józefów, A. Tyrka i T. Wójciewicz — brązowe odznaki.

Wzruszenie na twarzach niektórych śpiewaków, uścisłki, pocałunki, wiwatów publiczności nie ma końca. Z gratulacjami występuje jeszcze Maria Jędrzejowska, pisząca słowa do pieśni śpiewanych przez „harmoniistów”. Kończąc, inicjuje tradycyjne już w takich wypadkach „Sto lat”. Podchwytyje to cała aula. Części oficjalnej koniec. Trwa dalej jubileuszowy koncert przerywany odczytywaniami depesz gratulacyjnych.

Po występie chórzysty wraz ze swymi rodzinami i zaproszonymi gośćmi udają się do pomieszczeń DK. Tam w jednej z sal można obejrzeć zgromadzone pamiątki zespołu. Jeszcze spotkanie z przedstawicielami władz miejskich, związkowych i zakładowych, występ zespołu „Filipy” z M. Kobielskim oraz zabawa taneczna. Do zobaczenia więc w następnym jubileuszu.

(Zyk)



Godnie zaprezentował się w galowym koncercie dostojny jubilat — chór męski „Harmonia”.
Fot. J. Iwański



POZIOMO: 1) nieżył, 5) jest w atlasie, 8) bada budowę ciała, 9) pojął do doniesienia na kogoś, 11) 6. czerwiec 1967, 13) Persja, 14) uczeń szkoły wojskowej, 15) członek szczytu germańskiego, 17) zaimkę osobowy, 18) dawna nazwa aparatu radiowego, 20) pierwszy statek chem. o l. atom 3, 22) walki, szpilk, 24) bóg wojny, 27) nasza drużyna, 28) papuga, 29) kiwi, 30) używany jako podłoże do hodowli bakterii, 31) zatoka w południowej części Morza Czerwonego.

PIONOWO: 1) siedziba w krajach muzułmańskich, 2) jezioro w Abisynii, 3) ogłoszenie, doniesienie, 4) tytuł abisyjskich dostojników, 5) przemijająca, 6) pisarz brazylijski, 7) ród włoskich lutników, 10) stan w USA, 12) z tyłu parowozu, 14) litera grecka, 16) imię wschodnie, 18) wyspa w grupie Małych Antyli, 19) siostra

Balladyny, 21) gra w karty, 23) stolica Egiptu, 25) częściowa spłata, 26) stolica Jemenu, 28) imię żeńskie (zdrobnie).

„Mik”
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do dnia 9 czerwca br. wyłącznie na kartkach pocztowych.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18 (135)

POZIOMO: pa, ampla, liga, ar, car, pika, arak, Alka, Ada, Po, Bary, arkan, Ni, jar, szal, agar, wena, ara.

PIONOWO: Ala, Ag, mapa, lak, Arara, Irak, Czapaiew,

Ikar, Raba, lora, dyna, ansa, kran, Ilija, ZRA, GA.

W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Stefan Bielewski Tarnów, ul. Goldhammera 8.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się osobiście.

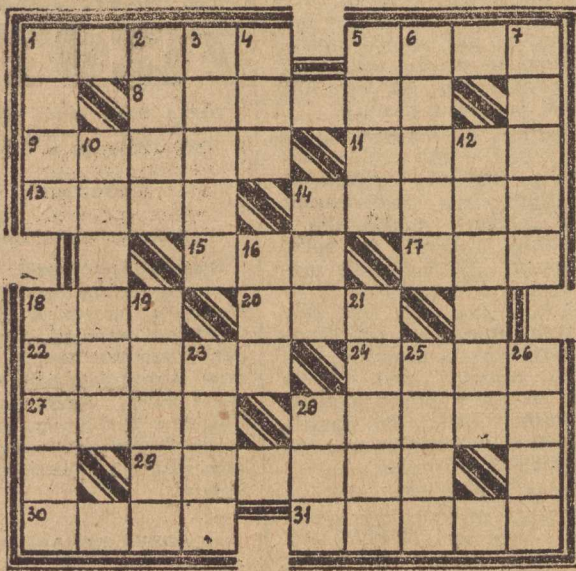
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 17/136

POZIOMO: toporek, solo, kora, kontrabanda, lep, kał, Anadol, Toledo, gar, nos, jak, dok, szyba, Aluta, Al, as, Loara, Ostia, log, zez, kot, Rea, krawat, okorek, osa, Ala, Parandowski, Togo, tort, korweta.

PIONOWO: pole, rok, ton, parol, robot, Kon, Oka, aria, okazja, dietla, partyzanka, konduktorka, ontologia, Ondraszek, Guslik, szarada, alta, na, ozorek, tenor, Opole, smok, lora, por, rek, Spa, Itr.

W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Halina Zięba, Tarnów, ul. Krasińskiego 17/4.

Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się osobiście w redakcji.



Dziękujemy...

...za pozdrowienia, które otrzymaliśmy od Adama Juchno z Puław.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 22 (141)



A tymczasem senatorowie obradowali nad istotnymi dla Rzeczypospolitej zagadnieniami. Oczywiście sprawa tarnowska odbiła się głośnym echem na sejmie. Wisia! nad nią jednak od początku nastroj beznadziejności. Z jednej bowiem strony stanęło 38 pozwanych, a z drugiej książę Konstanty Ostrogski z nieliczną garstką krewnych i doradców. Do ostatniej chwili król i krewnicy obu rodów ludzili się, że sprawę tarnowską da się ugodowo załatwić. Liczono na to, że w czasie ślubu Seweryna Bonera z Regina Wołowiczówna, na który obydwa rody były mocno reprezentowane, dojdzie do podania ręki. Niestety, wszystkie starania zarówno ze strony rodziny, jak i króla spełzły na niczym.

30 maja zebrał się sąd sejmowy w obecności Zygmunta Augusta i senatorów. Zgodnie z wcześniejszym postanowieniem książę Konstanty, któremu przysługiwało prawo wyznaczenia zastępcy do wygłaszania „żałoby” prosił króla, aby zgodził się na wygłoszenie jej w swoim zastępstwie, przez stolnika litewskiego Mikołaja Drohościskiego. Jako przyczynę na niewygodność skargi osobiście podał książę obawę, aby „afekty” jakie do czegoś go nie przywiodły...

Zaczął tedy Drohościcki odczytywać „żałobę”. Przedstawiono w niej doświadczenie, jako to bez wcześniejszego ostrzeżenia — co ludziom pocziwim nie przystoi — napadnięto w nocy na zamek, pałac domostwa spokojnych ludzi, szturmem przy tym mury z działami i strzelbą liczną. W zakończeniu swej mowy Drohościcki podał do wiadomości zebranych, że na podwórce obejrzeć można zwłoki piętnastu pomordowanych żołnierzy księcia Ostrogskiego, przywiezione tu z Tarnowa.

Zebrań spojrzeli przez okna na podwórzowy plac.

— 248 —

Szybko jednak odwrócili głowy. Bo oto na tle kwitnących krzewów i drzew stał długi szereg prostych, zaledwie słabo obstruganych skrzyń. Zdjęte wieka odsłoniły rozkładające się zwłoki.

Po wygłoszeniu oskarżycielskiej mowy, zabrał jeszcze głos Łaski i Zborowski. Ostatni krótko wytłumaczył się ze swego udziału w zajeździe pisemną prośbą Stanisława Tarnowskiego. Olbracht Łaski zapewnił sąd, że od kwietnia nie ma już ze sprawą zajazdu nic wspólnego. Król po wysłuchaniu tych mało znaczących zeznań odczytał rozprawę do dnia 5 czerwca 1570 roku.

Po czterech dniach znów zebrał się senatorowie. Na wstępie rozprawy książę zwrócił się do króla z prośbą, by wyraził zgodę na pełnienie w jego imieniu czynności instygatora przez Mikołaja Kumelskiego. Król nie sprzeciwiał się temu. Rozpoczęło się odczytanie aktu oskarżenia. Potem Kumelski wzewał na salę warszawskiego pisarza ziemskiego, który przeczytał relację woźnych o zajeździe. Była w niej mowa o spalaniu budynków pod zamkiem, wyłamaniu bramy wejściowej i zabiciu szeregu ludzi z zamkowej załogi. Z kolei sam Kumelski wygłosił mowę oskarżycielską.

Dnia 18 czerwca — mówił on — stanęli pod murami zamku tarnowskiego ziemianie ze sługami i innymi wieloma pomocnikami swymi. Ludzi tych wiedli: Olbracht Łaski, Andrzej Zborowski i Stanisław Tarnowski. Zastępcom tym towarzyszyły działa, moździerze i inna broń, tak jakby to szło o postronnego nieprzyjaciela. Bez żadnej zapowiedzi, jako enotliwym przystąpił, nieprzyjacielskim obyczajem w nocy pod zamek podeszli, powalili domostwa pod zamkiem stojące, a potem wojsko swe na kilka hufców rozszykowały, szacne poczyniwszy, z wielką mocą i strzelbą gęstą, z dział i hakownicami, rusznicami i innymi przyprawami wojennymi, z okrzykiem, trąbieniem, z bębny szturmy czyniące i strzelające do oblężenia przystąpili. Ale wymienieni tu przywódcy nie tylko ziemian i szlachty polską do zajazdu użyli, lecz także zastępy cudzoziemskiego autoramentu pod Tarnów potajemnie sprowadzili, przez co władzy królewskiej chybiłi.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

- 2-4 VI „Mocne uderzenie”
— prod. polskiej
6-7 VI „Czapajew” —
prod. radz.
8-11 VI „Koty” — prod.
franc.

„KRAKUS”

- 2-3 VI „Stazione termini”
— prod. włosk.
4-7 VI „Ostatni zachód
słońca” — prod.
USA
8-9 VI „Testament uczo-
nego” — prod.
radz.
10- VI Film studyjny
11- VI „Dwa złote colty”
— prod. USA

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

- 2 i 3 VI — godz. 16 —
„Niemcy”
4 VI godz. 19 — „Niemcy”
5 VI godz. 16 — „Anielka”
6 VI godz. 16.30 „Niemcy”
8 i 9 VI godz. 16 „Niemcy”
10 VI godz. 19 — „Niemcy”
11 VI godz. 11 — „Niemcy”
11 VI godz. 19 — „Mama
płaci alimenty” (spektakl
przeznaczony dla pracow-
ników ZA).

WYKŁADY, ODCZYT. I
SPOTKANIA

- 6 VI godz. 20 — Internat
Tech. Chem. — Z cyklu
„Zwiedzamy świat” — pre-
lekcja mgr inż. Guńkiewi-
cza pt. „Kopenhaga i fiordy
Norwegii”
9 VI godz. 17 — sala teatr.
DK — Spotkanie ze Stefanem
Otwińskim.

MŁODZIEŻOWY
DYSKUSYJNY KLUB
FILMOWY

- 4 VI godz. 10 — sala mu-
zyczna DK — Komedialna pro-
dukcja radzieckiej pt. „Wódz
Czerwonych Koryn”
5 VI godz. 17 — kino Azot
— Komediodramat produkcji
czeskiej pt. „Sklep przy głów-
nej ulicy”
11 VI godz. 10 — sala mu-
zyczna DK — Kryminał pro-
dukcji USA pt. „Nieznajomi
z podziemia”

IMPREZY ARTYSTYCZNO-
ROZRYWKOWE

- 4 VI godz. 18 — Z okazji
„Dnia Chemika” — zabawa
ludowa na wolnym powie-
trzu (amfiteatr)
10 VI godz. 18 — Klub
„Przyjaźń” — Wieczór poezji
radzieckiej — w wykonaniu
zespołu dramatycznego DK.

IMPREZY DLA DZIECI
I MŁODZIEŻY

- 4 VI — godz. 12 — sala mu-
zyczna DK — Seans filmów
oświatowych dla dzieci i
młodzieży.



Zadaniem klubu — opieka nad młodzieżą

OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU ZJAWISKO PRZE-
STĘPCZOŚCI WŚRÓD NIELETNICH, A MÓWIĄC
SZERZEJ ZAGADNIENIE CELOWEGO I POZYTE-
CZNEGO WYKORZYSTANIA PRZEZ NICH WOL-
NEGO CZASU ZNAJDUJE SIĘ W CENTRUM UWA-
GI PUBLICZNEJ.

Rozwiązanie tego problemu
uzależnione jest przede
wszystkim od aktywności i
stopnia zaangażowania wszyst-
kich instytucji i organizacji
społecznych odpowiedzialnych
za wychowanie młodego po-
kolenia lub pracujących na
rzecz dzieci i młodzieży.

Ostatnio komendant Milicji
Obywatelskiej województwa
krakowskiego wysłał w tej
sprawie list do wszystkich
klubów sportowych miasta
Krakowa i województwa, w
którym apeluje o zajęcie się
młodzieżą trudną. Równocze-
śnie daje jako przykład dobrą
działalność Towarzystwa
Sportowego „Wisła” i GKS
„Błękitni” Tarnów.

A jak sprawa wygląda w
naszym środowisku, w ZKS
„Unia” Tarnów. Otóż od II
kwartału ubiegłego roku zar-
ząd klubu szczególnie nacisk
położył na ściąganie jak naj-
większej ilości młodzieży do
uprawiania różnych dyscyplin
sportowych, włączając ją, we-
dług zainteresowań, do po-
szczególnych sekcji.

Zostań członkiem ZKS „Unia”

Zakładowe ligi piłkarskie rozpoczynają rozgrywki

W poprzednim numerze „TA” zamieściliśmy notatkę o po-
wołaniu piłkarskiej ligi zakładowej. Ostatnio zarząd Ogniska
TKKF przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych za-
kładów zatwierdził skład drużyn i podzielił je na dwie grupy.
tj. I i II ligę. W skład I ligi wchodzi zespoły: Pomiarowy,
Chlor I, Akrylonitryl, SOWI, Kaprolaktam, Inwestycja, Ener-
getyczny. II liga: Elektryczny, PCW, Chlor II, Synteza, BHP,
Główny Mechanik i Mostostal.

Rozgrywki w ligach prowadzone będą w dwóch rundach, a o
mistrzostwie decydować będą punkty lub lepszy stosunek bram-
mek. Po zakończeniu rozgrywek do I ligi wchodzić będą dwa
najlepsze zespoły, a dwa najgorsze I ligi spadną do klasy
niższej.

Turniej młodzików na finiszu

Piłkarski turniej młodzików
o puchar 1000-lecia zbliża się
powoli do końca. Wszystkie
mecze są bardzo zaciekłe, a
młodzi piłkarze są niezwykle
ambitni. Poniżej podajemy
aktualne tabele rozgrywek:

GRUPA A			
1. Jastrzębie	5	8:2	20:8
2. Michałki	5	8:2	20:8
3. Biyskawice	3	6:0	18:1
4. Santos	5	4:6	10:12
5. Kolibry	4	4:4	11:14
6. Błękitni	5	4:6	7:14
7. Helios	2	0:4	3:8
8. Kocięta	5	0:10	4:28

GRUPA B

1. Orliki	5	8:2	19:5
2. Inter	4	6:2	15:7
3. Jaskółki	4	6:2	11:4
4. Gwiazda	4	6:2	6:4
5. Olimpia	2	4:0	6:1
6. Wagabundy	5	3:7	9:17
7. Polonia	3	2:4	7:11
8. Tygrysy	5	1:9	6:17
9. Orleń	4	0:8	3:16

W grupie A bez straty punk-
tu jest zespół Biyskawic i wy-
daje się, że ma największe
szanse na mistrzostwo w swo-

Powstała szkółka lekkoatle-
tyczna, w której uprawia tę
dyscyplinę ponad 40 młodych
dziewcząt i chłopców, ogółem
żół w sekcji 1a ćwiczy ponad
100. Również w szkółce żużlo-
wej zajęcie znalazło ponad 60
amatorów tej dyscypliny spor-
towej.

Napadło od 1965 roku orga-
nizowany jest turniej piłki
nożnej młodzieży świąteczno-
skich szkół, który cieszy się
olbrzymim powodzeniem.
Równocześnie dla szkół orga-
nizowane są corocznie trój-
mecze lekkoatletyczne, zimo-
wa i letnia spartakiada itp.
Jak więc widać, ZKS „Unia”
nie zapomina o miejscowej
młodzieży, dając jej możliwość
sportowego wyzicia się na
licznych obiektach sporto-
wych.

(Sj)

Siatkarki „Tarnovii” — najlepsze

Ostatnio w Tarnowie odbył
się finał wojewódzkiej sparta-
kiady w siatkówce kobiet. W
turnieju tym uczestniczyły 4
najlepsze zespoły wojewódz-
twa: „Tarnovia”, „Błękitni”
Tarnów, „Sandecja” i „Gorce”.
Nowy Targ. Jak było do prze-
widzenia, turniej wygrała „Tar-
novia”, pokonując wysoko
wszystkie pozostałe zespoły.

Kolejne miejsca zajęły „San-
decja”, „Błękitni” Tarnów i
„Gorce”. Niespodzianką spra-
wiły tutaj siatkarki „Błękit-
nych”, które w turnieju tym
zaprezentowały się dobrze ja-
ko zgrani i wyrównany młody
zespół.

Po zakończeniu turnieju,
wszystkie uczestniczące zespó-
ły otrzymały dyplomy i meda-
le. Siatkarki „Tarnovii” 9
czerwca uczestniczyć będą w
turnieju półfinałowym w Lu-
blinie, gdzie spotkają się z
zespołami I ligi. Sympatycy
tarnowskiego zespołu życzy-
my sukcesu!

(Sj)

jej grupie. Natomiast w grupie
B silnym i wyrównanym
zespołem jest drużyna „Orli-
ków”

Słowa uznania należą się
piłkarzom starszym, którzy o-
piekują się poszczególnymi
zespołami udzielając im facho-
wych rad i wskazówek.

Za kilka dni turniej zosta-
nie zakończony. Zarząd ZKS
„Unia” przygotował atrakcyj-
ne nagrody dla wszystkich
młodych zespołów. Nagrody te
zostaną wręczone na uroczys-
tym zakończeniu imprezy!

(Sj)

Sobota i niedziela na tarnowskich stadionach

3 VI 1967 r.

SIATKÓWKA

Hala sportowa ZKS „Unia” Tarnów, godz. 18.00 —
„Unia” Tarnów — „Halniak” Targanice, o mistrzostwo
A-klasy.

4 VI 1967 r.

Hala sportowa ZKS „Unia” Tarnów, godz. 18.00 —
„Unia” Tarnów — „Jałowiec” Andryców, o mistrzostwo
A-klasy.

PIŁKA NOŻNA

Stadion ZKS „Unia” Tarnów, godz. 9.00 — „Unia”
— LZS Biskupice o mistrzostwo B-klasy, godz. 11.00
— „Unia” Tarnów — „Sandecja” Tarnów, o mistrzostwo
A-klasy, godz. 17.00 — „Unia” Tarnów — „Broń” Ra-
dom, o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej.
Stadion SKS „Tarnovia” Tarnów, godz. 17.00 — „Stal” M-7 —
Metal Ib

SZERMIERKA

Hala sportowa ZKS „Unia” Tarnów, godz. 11.00 —
zawody szermiercze o mistrzostwo Tarnowa.

KOLARSTWO

Stadion ZKS „Unia” Tarnów, godz. 10.00 — wyścig
kolarski dla dzieci.

10 — 11 VI 1967 r.

Wojewódzkie Związkowe Mistrzostwa kolarskie w Tarnowie

Nie przebrzmiały jeszcze echa
odbytego na przełomie kwietnia
i maja I Ogólnopolskiego Wyści-
gu Orlików, a już czynione są
przygotowania do następnej im-
prezy kolarskiej, mianowicie wy-
ścigu o tytuł drużynowego i in-
dywidualnego związkowego mistr-
za województwa na rok 1967, orga-
nizowanego w Tarnowie w dniach
10 i 11 VI br. z okazji Dnia Chemika
oraz dla uczczenia VI Kongresu
Związków Zawodowych.

Organizacji zawodów podjął się
— na zlecenie Woj. Rady Ogólnow-
związkowej Federacji Sportu, Wy-
chowania Fizycznego i Turystyki
w Krakowie — ZKS „Unia” Tarnów.
Ustalono już trasy, którymi prze-
jeżdżać będą kolarze oraz pro-
gram minutowy zawodów.
10 VI br. o godz. 10 nastąpi start
do wyścigu indywidualnego na czas
juniorów (ulica Czerwonych Kio-
nów obok internatu ZSZ). Trasa
tego wyścigu licząca 25 km prze-
wadzić będzie z Tarnowa przez
Wojnicz (półmetek) do Tarnowa.
Po zakończeniu wyścigu juniorów
odbędzie się start seniorów do
wyścigu indywidualnego na czas.
Trasa 45 km — Tarnów — Dębno
— Tarnów.
11 VI br. o 8.15 nastąpi start ju-
niorów do wyścigu na trasie 75
km — Tarnów — Brzesko — Ty-
mowa — Jurków — Melsztyn —
Wojnicz — Tarnów (zakończenie o-
koło godz. 10.30). O godz. 11 odbędzie
się wyścig szosowo-ucieczny senio-
rów na dystansie około 120 km.
Pierwszą część tego wyścigu (ok.
40 km) rozegrana zostanie na tra-
sie Tarnów — Wojnicz — Dębno
(półmetek) — Tarnów, druga (ok.
80 km) stanowić będzie kryterium
uliczne o puchar redakcji „Tarn-
owskich Azotów”, które przeprze-
dzone zostanie w obwodzie
zamkniętym ulic: Lipowa, Che-
miczna, Czerwonych Kionów.
Start i meta kryterium przed bu-
dyńkiem administracji ZA.
W związkowych mistrzostwach
kolarskich rozgrywanych w Tarn-
owie przewidziany jest udział
czołowych kolarzy Polski.

(bw.)

Nasz komentarz sportowy

Szanse na II ligę!

Do zakończenia rozgrywek
piłkarskich ligi międzywoje-
wódzkiej pozostało tylko
sześć spotkań. Na czele tabeli
z przewagą 3 i 4 punktów nad
„Wawelem” i „Rakowem” kro-
czy tarnowska „Unia”. Szanse
tarnowian na wywalczenie u-
pragnionego powrotu w szere-
gi II ligi — wzrastają! Teraz
nasz zespół musi za wszelką
cenę odparować ataki swych
najgroźniejszych rywali, któ-
rzy jeszcze na pewno nie ska-
pitulowali i będą usilowali
kontratakować. Inni z kolei
będą się starali urwać nawet
jeden punkt, aby ratować sie-
bie.

Mamy na myśli najbliższe
spotkanie na własnym terenie
z „Bronią” Radom. Nasz prze-
ciwnik gra wyraźnie defen-
sywnie, będzie się starał uzy-
skać remisowy rezultat. Aby
rozwiązać te nadzieje, nasi
chłopcy od pierwszego gwizd-
ka sędziego muszą skutecznie
atakować i jak najuczciwiej
zdobyć bezcenne punkty.

Cieszymy się bardzo, że na
czele tabeli kręczy krakowski
drużyny, niemniej nietaktem
jest chyba stałe podkreślanie
przez „Gazetę Krakowską” i
„Dziennik Polski”, że tylko
krakowski „Wawel” jest wy-
łącznym kandydatem do II li-
gi. Tak chyba nie jest, nasi
piłkarze, którzy też reprezen-
tują ziemię krakowską, na
pewno również zasłużyli na
ciepłe słowa. Przecież właśnie
tarnowska „Unia” od wrze-
śnia 1966 r. nie oddała ani raz
prowadzenia w tabeli.

Szkoda wielka, że z sukcesa-
mi naszych piłkarzy nie idą w
parze sukcesy tarnowskich
żużlowców, którzy w kolej-
nym meczu ze „Spartą” Wroc-
ław na własnym torze nie naj-
lepiej przygotowanym, doznali
smotnej porażki 29:49. Nau-
ka nie idzie w las, więc żywi-
my nadzieję, że nasi chłopcy
wyciągną dla siebie słuszne

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
bud. Centrali Telefonicznej, 1
piętro, tel. 25-52, 45-52, 45-54.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.

Numer oddano do składu
27 maja 1967 r.

Nakład. 1000 egz.

Druk: Rzeszowskie Zakłady
Graficzne, Rzeszów, ul. I Ma-
ja 28.



Nr 22 (141)

— 249 —

Przywódcy zajazdu dokonali tego wszystkiego nie licząc
się z listami ostrzegawczymi, które król do nich skiero-
wał. Zajazd dokonany był w czasie rozpoczę-
cia w Warszawie obrad sejmowych. A nieprzyjacieli ko-
ronny, Tatarzy — pytali się — co więcej czynią nad nich.
Wszak tylko zamków dobywa, domy pali, a lud w nie-
wolę bierze...”

Jako obrońca oskarżonych wystąpił Jan Zborowski,
brat Janusza, który w zamku po jego zajęciu przeby-
wał z bratem. Janusz posiadał nieprzeciętny dar wymo-
wy, a poza tym dzięki swemu wystąpieniu umożliwił
bratu przebywanie w „cieniu sprawy”. Jego mowa uczyni-
ła na zebranych zamierzone wrażenie. Uzupełnieniem
jej stała się wypowiedź Andrzeja Zborowskiego, który
mimo obrończej mowy brata zabrał jednak głos:

... „Jako, że brat mój już wszystko poprzednio wy-
tuszczył, nie będę ja wasznościową powtarzaniem nudził.
Na pozew jeno odpowiadam, który mnie niewinnego
oskarża. Bo anim ja zajazdów, ani piądrowań braci
swych a WKM poddanych, domów ich — nie winien, bo
by się tutaj skarżył, kto, komu by była krzywda. Ale
nikt się nie będzie skarżył, bo nikomu nic nie winno.
Ani paliłem nic, anim nie burzył, rychlej się to czasu
swego przeciwną stronę pokarzę. Przy zajęciu zamku
byłem, bo mnie ku temu pan Tarnowski listy i ustnym
przesłaniem solicytował, a gdy mnie do poczciwej sprawy
wokuja nie odmawiam. Jasnie wielmożnych panów
wszak proszę, abyście się do tego ku JKM przymówili,
że młodym a potomkom tych, na których miejscach
siedzieć większego pożątku u ku zaprawieniu zacnych
cnót potrzeba było, aniżeli tak twarzych postępów.
aby oni potem cniwsi byli ku naśladowaniu, a tropie
ku dobremu Rzeczypospolitej aniżby takim surowym
pokarmem odrębać mi mogli...”

Gdy Andrzej Zborowski zakończył wygłoszenie swej
mowy obrończej, senatorowie poczęli się z królem po
cichu naradzać. Po chwili marszałek koronny Jan Firlet
rzekł:

— 250 —

— O rzeczy tu wielkie i ważne idzie między wielkimi
stanami — tedy JKM chce w poniedziałek wszystkich
panów wolę siyszeć.

Proces posuwał się naprzód jak po grudzie. Składały
się na to dwie główne przyczyny: pierwsza, to świadome
przewlekanie postępowania procesowego przez króla
Zygmunta Augusta, który ciągle ludził się jeszcze, że
poważni poddani — a druga to wydarzenia zaszły
w rodzinie księcia Ostrońskiego. Dnia 1 lipca 1570 roku
zmarła na suchoty dziedziczka tarnowskiej fortuny,
Zofia Ostrońska. Książę widząc beznadziejność procesu
oraz stale rosnące koszty utrzymywania armii obiegającej
zamek i zabezpieczającej Tarnów, dał polecenie wznowie-
nia walk. Rozpoczęto szturm na tarnowski gród, który
jednak dzięki czujności Rożena i Jana Tarnowskiego
został odparty.

Gdy wieść o wznowieniu walk pod Tarnowem doszła
do wiadomości króla, postanowił on jak najrychlej wzno-
wić rozprawę i możliwie szybko ją zakończyć.

I tak 18 lipca zebrali się znów oskarżyciele i pozwani.
Stanisław Tarnowski wystąpił z atakiem na królewskie
pozwany, zarzucając im nieścisłość odnośnie sformułow-
nia obrazy majestatu królewskiego. Zarzucił on również
sądowi sejmowemu, że bezpodstawnie prowadzi sprawę
przeciw przywódcy zajazdu, ponieważ tego rodzaju spra-
wa winna być sądzona przez właściwy sąd grodzki.

Król Zygmunt August jako biegły w prawie nie
mogąc zaprzeczyć słuszności zarzutu oskarżonego odno-
śnie obrazy majestatu musiał się z tym zgodzić. Dlatego
wobec jeden z cięższych zarzutów pozwu odpadł całko-
wicie. Pozostali jednak nadal w mocy oskarżenia na
temat pogwałcenia pokoju i wywołania wojny prywat-
nej, które musiały być rozpatrywane przez władzę kró-
lewską. Nie bez znaczenia dla całości procesu był fakt, że
zgodnie z wolą Zborowskiego i Łaskiego, Tarnowski miał
występować w dalszej części procesu jako pozwany i za-
chodząca. Doszło do tego głównie dzięki inspiracji Łaskie-
go znudzonego przeciągającym się procesem.